Nr 216. Kraków, Środa 12 Maja 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48	24	12	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiora, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 6 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Skandal kanałowy.

Sprawa zaczyna być skandaliczną.... Każdy nowy, lub zrekonstruowany gabinet austryacki inauguruje, dla budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła, nową erę. A że zmiany gabinetów lub zmiany osobiste w gabinetach austryackich, wcale częstem bywają zjawiskiem, więc jeżeli już nie co kilka miesięcy, to w najlepszym razie, co roku kwestya kanałowa wyłania się z fluktów politycznych, jako zjawisko zupełnie nowe. — W ten sposób zapewniła ona sobie, jak się zdaje, nieśmiertelność i wieczną młodość.

Historyi o kanałach niepodobna powtarzać bez narażenia się na powtórzenie sceny z „Pana Jowialskiego", w której wszyscy zapewniają rozpaczliwie, że już zapowiedzianą „bajeczkę" słyszeli. Różni się ona jednak od bajeczek Pana Jowialskiego tem, że się nigdy nie kończy i właśnie jej „dalsze ciągi" najwięcej budzą zajęcia.

Najnowsza faza historyi kanałowej nie jest też pozbawiona senzacyjnych zwrotów. — Już wszystko jest gotowe: urzędy budownictwa, plany, zapowiedź wykupna gruntów i rozpoczęcia robót w tym roku. — Nagle rząd, po raz setny z rzędu, doznaje udręczeń sumienia, skrupuły finansowe nie pozwalają mu przystąpić do zapowiedzianej budowy kanałów. Ten sam rząd, który wytrzymał ataki skrupułów przy wypuszczaniu obligów bez zezwolenia parlamentu, ten sam rząd, który uśmierzył swoją tkliwość austryacką przy kreowaniu banku agrarnego — nagle woła z emfazą: muszę być ściśle konstytucyjnym, nie mogę bez noweli do starej ustawy rozpocząć robót kanałowych.

Jest coś komicznego, ale i gorszącego zarazem, w tym rządowym patosie. Komicznego — bo hipertrofia budżetowa nie jest niczem usprawiedliwiona wobec uchwalonych już sum na rozpoczęcie robót; jest to postępowanie gorszącem, bo jest tendencyjnem i zmierza do wysunięcia sprawy w chwili najdrażliwszej, gdy rząd przychodzi równocześnie z żądaniami nowych kredytów na armię, gdy państwo staje wobec widma nowych podatków, gdy rząd narażony jest na ciężkie zarzuty w sprawie bonów kasowych i banku agrarnego.

W chwili, gdy ważą się losy rządu, gdy rozstrzyga się kwestya, czy wyrazić mu votum nieufności, [illegible] rząd ma występować z rozmyślnie odgrzaną kwestyą wydatków na kanały!

Chyba po to, aby nowe wywołać zawikłania. Tego widocznie chce gabinet Bienertha i do tego po różnych krzywiznach politycznych dąży.

Te krzywizny musi Koło polskie albo wyprostować, albo je przeciąć. Raz musimy wyjść z obłędnego koła, w którem od tylu lat wiruje sprawa kanałowa.

Listy z Warszawy.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Warszawa, 10 maja.

(Sprawa płocka. — Stanowisko obrońców i prokuratora. — Pp. Dobiecki i Dmowski. — Z wrogów kompromisowcy, czyli Delegacya do spraw społecznych).

Roztrzygnięto wreszcie sprawę sędziów gminnych gubernii płockiej, którzy w roku 1905, podczas epoki rewolucyjnej, wprowadzili byli do 17 sądów język polski. Stało się to po czterech niemal latach — tak powolny bywa w Królestwie bieg sprawiedliwości. Trybunał koronny w Płocku skazał 14 sędziów (właściwie 13, gdyż jeden przez ten czas umarł) gminnych i 28 ławników na naganę. Prokurator żądał odjęcia im praw do służby państwowej i publicznej lub zamknięcia w fortecy bez względu na to, że już przebyli po aresztowaniu po sześć tygodni w więzieniu kryminalnem, a następnie pod eskortą wojskową odstawiono ich do granicy pruskiej lub austryackiej. Kilku tych sędziów i ławników mieszkało przez czas dłuższy w Krakowie, a pomiędzy nimi poeta Ignacy Grabowski, który napisał był tutaj swego „Króla Stanisława Augusta", grywanego w teatrze krakowskim.

Niewątpliwie na wyrok dość łagodny (zwłaszcza jak na reakcyę polityczną, która wywiera nacisk i na sądy) wpłynęło bardzo dobre i śmiałe postawienie obrony. Zajęli się sprawą bezinteresownie wybitni przedstawiciele adwokatury polskiej, a mianowicie zjechał do Płocka Tadeusz Wróblewski z Wilna, były poseł do Dumy Chrystowski z Łomży, adw. Franciszek Nowodworski (również dwukrotnie poseł do Dumy), Wincenty Lemański i Stefan Dziewulski z Warszawy.

W świetnych przemówieniach odmalowali tło polityczno-społeczne, na jakim wzięła początek sprawa, zwłaszcza Wróblewski, który był świadkiem ruchu ludowego litewskiego. W porównaniu z litewskim, ruch gminny w Królestwie Polskiem był protestem, ujętym w formy najłagodniesze. Na Litwie, gromady ludu, uzbrojone w brauningi i oręż, domagały się niemal gwałtem fizycznym reformy języka; w Królestwie Polskiem, gdzie lud wiejski prowadziła inteligencya, protesty szukały form jak najlegalniejszych i bynajmniej nie naruszały idei państwowości. — Niestety idei państwowości w zrozumianej, europejskiem znaczeniu tego słowa, nie rozumieją dzisiejsi rządcowie państwa rosyjskiego. Gdy pod naciskiem gmin sędziowie, aby utrzymać ład, wprowadzili język polski, bez żadnej zresztą zmiany procedury sądowej, zamiast załatwić tę sprawę ewentualnie dymisyą, uwięziono ich i trzymano razem z kryminalistami. Tym sposobem nie kto inny, nie ci sędziowie, lecz sama administracya wywołała nieład, nieczynność sądów, która wskutek uporu chłopów, obrażonych zniewagą instytucyi wyborczej, trwała przez długi czas. Nie poraz pierwszy błędy, nietakt i wprost ograniczoność umysłowa władz administracyjnych, spadają brzemieniem na obywateli kraju.

I z punktu widzenia prawnego, obrona była niezwykła i przedstawiała dużo materyału do sporu. Czy zastosowanie do tej samej procedury innego języka jest owem przekroczeniem władzy, o jakie oskarżono owych 14 sędziów i 28 ławników? Czy nowa szata zewnętrzna pro[illegible]szości mieszkańców, mogła była przynieść ogółowi jakąkolwiek szkodę? Strona prawna tej sprawy nie miała była precedensu. Adw. Chrystowski w długiej, wyczerpującej mowie analizował to zagadnienie i doszedł do wniosku, że nie może być przekroczenia tam, gdzie nie było czynu, skierowanego ku osobnikom ludzkim, a zatem mieszczącego w sobie możliwość szkody. Rzecz jest poprostu natury politycznej i pod żadne prawo podciągnąć się nie da. — Urzędnikom sądowym, wprowadzającym język do procedury, może grozić z całą słusznością dymisya z ministeryum lub kara dyscyplinarna, lecz nie oskarżenie o przekroczenie władzy.

Jest rzeczą arcyciekawą i dla stosunków w Królestwie Polskiem charakterystyczną, że prokurator w swej mowie oskarżającej, powołał się na autorytet p. Eustachego Dobieckiego, posła do Rady państwa i jednego z wodzów tak zwanego stronnictwa realistów (dawnego ugodowca), który w mowie swej przed tygodniem, na kilka dni przed sprawą płocką, czy przez niezręczność wysłowienia, czy przez właściwą sobie oryginalną ideologię polityczną, najwyraźniej zakwalifikował sędziów płockich jako winnych i godnych kary. Proszę sobie wyobrazić, Polak w Radzie Państwa petersburskiej, roszczący pretensye do rozumu politycznego, który sądzi swych rodaków, zanim osądził ich sąd rosyjski; do tego sądzi ich surowiej w tem państwie, które jest absolutnie głuchem na najoczywistszą racyę stanu, jeżeli ta racya ma iść w parze z rozwojem narodu polskiego, w tem państwie, gdzie nawet najlojalniejsi przedstawiciele polskości nie mają ani cienia władzy, lecz dotąd byli śmieszną igraszką dla mądrzejszych od nich biurokratów rosyjskich, w tem państwie jeden z najbardziej znanych działaczów „politycznych" (?) szkaluje swych ziomków za to, że dążą do zniesienia bezprawia. I w jakim celu? Co zyska? Czy podejdzie wytrawnych graczów petersburskiej Rady państwa? Czy oni nie znają się na takiej strusiej pozie? A może jest zwolennikiem dzisiejszego imperyalizmu rosyjskiego, z pod Mukdenu i Cuszymy? Dziwna ideologia, a prowadząca p. Dobieckiego do takich konsekwencyj, do jakich doprowadziła p. Dmowskiego inna ideologia. Pierwszym świadczy się prokurator sądu płockiego, oskarżający sędziów sądzących po polsku, drugim filar dziennika „Nowoje Wremia" p. Menszykow, z którym prezes Koła polskiego w Petersburgu miewał pertraktacye. Takie postępowanie nazywa się u nas „polityką".

Kłótnie pomiędzy sobą, w kraju, w Warszawie, wszędzie, a bezcelowe płaszczenie się przed nieprzyjaciółmi, są smutnym naszym przywilejem, nie wygasłym, lecz jeszcze bujnie rosnącym od czasów upadającej Rzeczypospolitej. — Ludzie rozmaitych stronnictw stają wobec siebie, jak wilki, gotowe z całą przyjemnością wzajem szarpać się i raczej wstępować na progi obcych, niż swoich. Nie w porozumieniu się wzajemnem, a szczerem na gruncie wspólnym szukają siły głowy stronnictw, lecz w konjukturach zewnętrznych, które zawsze zawiodą, jeżeli się nie przychodzi do nich z pewnym zdecydowanym kapitałem siły, to jest z imperatywem rzeczywistej samoświadomości narodu.

W obozie polskim kłótnia, wymysły, zarzuty osobiste, oszczerstwa, a „Hannibal ante portas". Ludzie z różnych stronnictw rzucają się na siebie. jak rozjątrzone pszczoły i zamiast robić miód, tracą własne żądła i giną. Tysiące osobistych uraz, zniewag ciężkich, kłamliwych insynuacyj uniemożliwia porozumienie. Niemasz tej uczciwości towarzyskiej, która może łączyć w pewnym wspólnym celu ludzi najróżniejszych przekonań. I dzieją się rzeczy niezwykłe; wczoraj wymyślano sobie od złodziejów, szubrawców, zdrajców itd., dzisiaj ci sami ludzie podają [illegible] do wspólnej roboty politycznej. Człowiek doświadczony wie dobrze, że taka zgoda pozostanie słomianą, że szczerej [illegible] i współdziałania pomiędzy nimi być nie [illegible] rozumienie nie jest możliwe ze względu na charakter oskarżonych, jeżeli zarzuty były lekkomyślnością i kłamstwem, to szczera zgoda nie stanie ze względu na charakter oskarżających.

W tej chwili myślę o znanej kampanii przywódców narodowej demokracyi przeciw dawniejszym ugodowcom, a dzisiejszym realistom, głównie przeciwko pp. Erazmowi Piltzowi i Ludwikowi Straszewiczowi, o tej kampanii brutalnej, prawie kryminalnej, i o dzisiejszej ich próbie „entente cordiale" w tak zwanej „Delegacyi do spraw społecznych". Ale o tej sprawie napiszę w jednej z następnych korespondencyj, bo dziś nie mam już miejsca.

Horeszko.

Przesilenie parlamentarno-rządowe w Niemczech.

Sprawa reformy finansów państwowych Niemiec, która wedle projektu rządowego ma przysporzyć skarbowi państwa pół miliarda marek rocznego dochodu (400 milionów podatków pośrednich i 100 milionów podatku spadkowego), nie przestaje wywoływać bardzo poważnego przesilenia zarówno w parlamencie, jak w rządzie niemieckim. Przyczyną tego jest z jednej strony nieugięty opór konserwatystów, z jakim odrzucają oni projekt podatku spadkowego, z drugiej zaś niechęć rządu Bülowa do rozpoczęcia z konserwatystami otwartej i zaciekłej walki.

Przez kilka miesięcy z rzędu toczą się tedy rokowania między Bülowem a konserwatystami przy bardzo żywym udziale prasy i rozmaitych organizacyj politycznych. Konserwatyści jednak, stanąwszy na stanowisku, że projektowany podatek spadkowy sprzeciwia się duchowi rodziny niemieckiej — „dem deutschen Familiensinne" (sic!) oświadczyli kategorycznie, że na podatek ten nigdy się nie zgodzą, proponując natomiast w komisyi parlamentarnej dla reformy finansowej wprowadzenie podatku od przyrostu wartości majątku nieruchomego i papierów procentowych. — Rząd, popierany przez liberalne grupy bloku rządowego, oświadczył jednak, że przeprowadzenie takiego podatku od przyrostu wartości papierów procentowych, jest tak trudne, że niemal jest niewykonalne. — Opodatkowanie zaś przyrostu wartości majątku nieruchomego aczkolwiek możliwe do przeprowadzenia, wymagałoby jednak bardzo długich prac przygotowawczych, gdy tymczasem państwo potrzebuje gotówki natychmiast.

W komisyi parlamentarnej przy rozpatrywaniu tej sprawy rozmaite partye wniosły szereg uzupełnień i propozycyj, które jednak wszystkie, o ile zmierzały do wprowadzenia podatku spadkowego, zostały odrzucone. Równocześnie jednak odrzucono przedłożenie konserwatystów, przyczem komisya rozdzieliła się na dwie równe połowy. Ostatecznie przyjęto wniosek związku ekonomicznego w sprawie opodatkowania przyrostu wartości majątku nieruchomego, przyczem uchwalono wezwać rząd, aby zbadał sposoby opodatkowania przyrostu wartości papierów procentowych.

W taki sposób blok konserwatywno-liberalny w komisyi finansowej rozpadł się całkowicie.— Konserwatyści i centrum, popierani tym razem także przez Polaków, znowu utworzyli wspólną grupę, która przeforsowała w komisyi projekt, przez rząd z góry za niedostateczny uznany. — W odpowiedzi na uchwałę komisyi napisała oficyalna „Norddeutsche Allgemeine Zeitung", że rząd w żadnym razie nie zrzeknie się podatku spadkowego, i że wskutek tego [illegible] zy uważać za bardzo poważną.

Wskutek takiego zaostrzenia się konfliktu między rządem a konserwatystami w Berlinie zaczęły obiegać pogłoski o bliskiem [illegible]. Obecnie jednak nie zanosi się na sprawdzenie się tych pogłosek. Rząd bowiem niemiecki zbyt silnie jest związany z konserwatystami, aby mógł zdecydować się na wypowiedzenie im walki, i na przeprowadzenie nowych wyborów pod hasłem tej właśnie walki. W tym celu rząd musiałby przesunąć punkt ciężkości swojej polityki znacznie dalej na lewo, niż jest wogóle zdolny. Nie jest więc wykluczonem, że do rozwiązania parlamentu nie przyjdzie, tem bardziej, że istnieją pewne szanse, że projekt rządowy przeprowadzony będzie w parlamencie, aczkolwiek przepadł w komisyi. Dzienniki niemieckie niejednokrotnie wykazywały, że stosunek liczebny zwolenników i przeciwników podatku spadkowego inny jest w parlamencie, a inny w komisyi finansowej, a to dlatego, ponieważ część konserwatystów przychyla się do tego podatku. Obliczono nawet, że jeżeli socyaliści będą głosowali za podatkiem spadkowym, to może on przejść większością 30—35 głosów, Ponieważ zaś rządowi na pospiechu rzeczywiście ogromnie zależy, przeto można przypuszczać, że pójdzie on nad wszelkie kompromisy, aby tylko nie narażać się na przyszłość rozwiązywania parlamentu i przeprowadzania nowych wyborów przeciw konserwatystom.

Dla „bloku" zaś, utworzonego pod opiekuńczą dłonią Buelowa, wynik dyskusyi i głosowania w komisyi finansowej parlamentu, jest istotnie bardzo poważnym ciosem. Przeciw liberałom głosowała jednomyślnie dawna większość — centrum i konserwatyści. Gdyby liberalni nie byli zahipnotyzowani chęcią należenia do bloku za wszelką cenę, nie istniałby on już dzisiaj. Ale doświadczenie, zrobione z ustawą w sprawie języka na zgromadzeniach, okazało, że liberali wszystkiego innego wyrzekną się raczej, niż zaszczytu należenia do koalicyi narodowej

Tak więc zdaje się, że mimo wszystkie niebezpieczeństwa rzeczywiste i pozorne, podatek spadkowy w jakiejś formie kompromisowej przeprowadzony będzie, poczem blok konserwatywno-liberalny powróci do dawnej swej siły i trwałości.

Sprawy parlamentarne.

Telefonem.

(Burza w kom. aneksyjnej. — Przeciw ministrowi oświaty. — Zbliżenie czesko-niemieckie. — O kolej Cieszyn—Grodziszcze).

Wiedeń, 12 maja.

Jak się zdaje, głosowanie nad rezolucyami i wnioskami w komisyi aneksyjnej dziś jeszcze się nie odbędzie. Do głosu zapisanych jest bowiem 17 mowców. Jak słychać, przemawiać będzie także minister skarbu Biliński. Zawiadomi on komisyę, że w ostatnich dniach wystosował do wspólnego ministerstwa skarbu notę, w której wskazał na usposobienie, panujące w parlamencie austryackim. Rząd austryacki wyraził zapatrywanie, że uwłaszczenie kmieci w Bośni nie powinno być oddane instytucyi prywatnej, lecz należałoby je przeprowadzić przez państwo.

Pos. słowieński Krek przedłoży rezolucyę o wyrażenie rządowi votum nieufności i będzie się domagać ustawodawczego przeprowadzenia organizacyi stanu chłopskiego w Bośni, na wzór austryacki. Rezolucya ta jest w tonie łagodniejsza od rezolucyi Daszyńskiego, chociaż równie zawiera votum nieufności dla rządu.

Południowi Słowianie spodziewają się, że [illegible] skiego, przyłączą [illegible] zgłosi [illegible]

Partya chrześć.-społeczna [illegible], aby, odpo[illegible] ustawy z r. 1880, parlament austryacki wyraźnie wypowiedział opinię, czy zgadza się na objęcie gwarancyi przez rząd za ewentualne straty, poniesione przez bank agrarny? Podobny wniosek zgłosi także poseł Kramarz.

Z powodu zbliżającej się dyskusyi nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości i ministerstwa oświaty odbyły się w Związku niemiecko-narodowym narady, na których podniesiono zarzuty zarówno przeciw ministerstwu sprawiedliwości, jak i oświaty; przeciw ostatniemu z nich za rzekomo życzliwe traktowanie Słoweńców, z okazyi mianowań nauczycieli dla szkół średnich.

Równocześnie podjęto starania, celem osiągnięcia zbliżenia między Czechami a Niemcami. Szczególnie agraryusze niemieccy starają się o takie zbliżenie. Dotąd jednak akcya ta nie uczyniła żadnych postępów.

W sprawie budowy kolei Cieszyn-Grodziszcze udała się deputacya, złożona z posłów śląskich, do bar. Bienertha i ministra kolei z prośbą o uwzględnienie życzeń ludności co do poprowadzenia trasy tej kolei. Równocześnie wręczono rządowi petycye od stron, interesowanych w tej kolei, bez względu na narodowość.

JERZY NOWAKOWSKI.

ZAWIERUCHA.

Powieść na tle wojny rosyjsko-japońskiej.

(Ciąg dalszy.)

— Ludziom nie wolno zasklepiać się we własnem szczęściu — odparła Janka — a myśmy tak, niestety, czynili; mama nazwała nas kiedyś żartobliwie dwugłowym egoizmem; może to i prawda; kto wie, czy Opatrzność nie rozłącza nas umyślnie na czas jakiś, byśmy w rozłące poznali wartość szczęścia i starali się na nie zasłużyć.

— Ha, jeśli w to wierzysz, to Ci z tem będzie lepiej, niż mnie...

— Kaziu, pamiętaj jednak, że nie masz prawa narażać się zbytnio; pamiętaj, że ta kula, która ciebie trafi, zabije mnie jednocześnie...

— Ależ przyrzekam ci z całą gotowością, że spełnię tylko to, co mi honor nakazuje, do zdobywania laurów bohaterskich nie zobowiązałem się.

— Chcę w to wierzyć, ale boję się twej zapalczywości i twej ambicyi.

— Nie dam się jej porwać zbytnio; myśl o Tobie doda mi zawsze rozwagi; zastrzegam tylko, że nigdy nie zasłużę na zarzut tchórzostwa; zresztą pamiętać trzeba, że na wojnie nie wszystkich zabijają i nie każda kula trafia. Słyszałem kiedyś, że na zranienie jednego człowieka trzeba zużyć tyle ołowiu, ile ten osobnik waży; następnie czytałaś przecież, że kule japońskie są względnie bardzo łaskawe.

W domu zastali teściową i młodszą siostrę. Kazimierz powitał je z zadowoleniem; gdy zostawał we dwoje z żoną, struna boleści dźwięczała zbyt silnie.

Janka zajęła się przeglądaniem po raz ostatni wyprawy męża.

— Włożyłam ci pięćdziesiąt kopert zadresowanych. To ci ułatwi pisanie, obok leży scyzoryk i tuzin ołówków.

— Dobrze, ale pamiętaj, że trzeba numerować listy, będziemy wiedzieli w ten sposób, czy który nie zginął.

Gdy kończył się przebierać, wsunęła się cichutko do sypialni Janka i z prośbą milczącą w oczach podała mu medalik Matki Boskiej na złotym łańcuszku.

Kański pocałował żonę w rękę, zawiesił medalik na szyi; chciał coś powiedzieć, lecz tylko machnął ręką i odwrócił się do okna, a Janka wybiegła z pokoju, tłumiąc chustką łkania, które rozsadzały jej piersi.

— No maskarada gotowa, wielkiej ojczyźnie przybył mężny obrońca, od wrogów zewnętrznych i wewnętrznych — rzekł ze złym uśmiechem Kazimierz, wchodząc do stołowego pokoju, gdzie kobiety krzątały się przy nakrywaniu do obiadu.

Wszystkie spojrzały na niego z mimowolną ciekawością, Jance tylko zadrżały usta, a w oczach przemknął wyraz rozpaczy.

Obiad przeszedł prawie milcząco; nie tyle jedzono, ile udawano; gdy wstano od stołu, Kazimierz zauważył, że żona wciąż krąży dokoła niego.

— Co ci jest, Janko? — spytał.

— Chciałam cię prosić, byś mi pozwolił odprowadzić się do Moskwy. a przynajmniej do Brześcia; zawsze zyskasz kilka godzin.

— Wybacz droga, ale te kilka godzin nie dadzą nam nic, oprócz przedłużenia męczarni; skoro musimy się rozstać, niech samo pożegnanie trwa jak najkrócej; dlatego proszę cię usilnie, zaniechaj tego zamiaru, wolałbym nawet, byś mnie nie odprowadzała na stacyę, za to gdy będę wracał, spotkaj mnie jak najdalej, choćby w Charbinie.

— Wbrew Twej woli, Kaziu, nie pojadę z Tobą, ale za nic nie wyrzeknę się odprowadzenia Cię na stacyę; wprost nie zniosłabym myśli, że Ty jeszcze jesteś w Warszawie, a ja nie jestem przy Tobie, tego mi chyba nie zabronisz.

Zegar wydzwonił godzinę siódmą. Nastała chwila wyjazdu; kuferki już były spakowane, dorożki stały przed domem.

— No, — zawołał z pozorną swobodą Kański, — czas jechać, nie mamy co żegnać się w domu, wszyscy przecież jedziemy na kolej, ja siadam z Janką, a mama z Helenką.

Spieszył się umyślnie, przypinał starannie pałasz, krzątał się przy rzeczach; Janka machinalnie włożyła kapelusz, żakiet, zapinała rękawiczki; w przedpokoju jednak opuściły ją na chwilę siły, ciężko oparła się o drzwi.

Kazimierz poskoczył ku niej.

— No trudno, trudno Janko, da Bóg, złe minie, czas jechać.

Po chwili dwie dorożki skierowały się Nowym Światem ku Pradze.

Wieczór był ciepły, pogodny. Wiosna przełamywała już zimę i tłumy spacerujących płynęły chodnikami; w świetle wystaw sklepowych ukazywały się co chwila strojne postacie kobiece, otoczone ciemnemi sylwetkami mężczyzn, słychać było wesołe głosy, tłumiony śmiech.

Kański z mimowolną goryczą przyglądał się rozbawionemu tłumowi; — co ich obchodzi nasze cierpienie — pomyślał, — a zresztą może tydzień temu tak samo jechał na stracenie jaki skazaniec i obserwował z zazdrością jego idącego wesoło pod rękę z żoną; „podie Tibi, czas mihi".

Wolał przyglądać się gmachom, z którymi zrósł się od dziecka. Oto kościół św. Krzyża z Chrystusem; ileż to razy, idąc do gimnazyum, tu obok położonego, żegnał się nabożnie, szczególniej gdy istniały jakie wątpliwości co do greckiego extemporale lub słowiańskiej gramatyki, nienawidzonej zgodnie przez wszystkich sztubaków.

Nasunął się kościół Wizytek; tu od lat wielu rozmyślał przy natchnionych dźwiękach wspaniałych organów; tu również ujrzał po raz pierwszy Jankę i połączył się z nią na dobrą i złą dolę.

Dorożka minęła cukiernię Loursa; przez okna oświetlone widać grupy rozmawiających lub zaczytanych osób; ostatniemi czasy to prawie klub polityczny, gdzie wszyscy wszystkich znają; nowiny podają się z ust do ust, a dostarczają ich obficie liczne dzienniki i sąsiadująca z cukiernią redakcya „Kuryera Warszawskiego". Garsoni bez pomyłki dzielą między gości świeże dzienniki zagraniczne, a przypadkowy przybysz czuje się obco wśród tych wtajemniczonych.

Oko chciwie wpatruje się w tak znane, a tak drogie widoki Warszawy, jak gdyby chciało utrwalić je na wieki w pamięci.

Pomnik Mickiewicza — to prawie teraźniejszość; za obeliskiem Zygmuntowskim ukazuje się rąbek starej Warszawy, zdetronizowany zamek królewski, błyszczący bezwstydnie w świetle płomieni gazowych swym świeżym tynkiem od strony Zjazdu, a smutny, przygarbiony, ponuro spoglądający ku Wiśle.

Dorożka dudni po żelaznym bruku mostu; Wisłę przez kraty mało co widać, rozbiegły się tylko wzdłuż brzegów jej długie sznury płomyków latarnianych.

Jeden po drugim zasuwały się w przeszłość tak znane, a tak drogie widoki, a w miarę jak znikały, zdawało się Kazimierzowi, że rwą się jednocześnie nerwy serdeczne, łączące go z Warszawą, że jakaś ręka bezlitosna usuwa mu z duszy wszystkie najdroższe widoki przeszłości...

Na dworcu ścisk, gwar; prawo walki o byt objawia się tu jaskrawo; Kańskiego natychmiast porywa wir podróżniczy; bilet, bagaż, wyszukanie miejsca, wszystko to wymaga nakładu pracy, energii, przywraca brutalnie do rzeczywistości.

Gdy już wywalczył wszelkie prawa do podróży, potoczył się ze szczupłą gromadką rodzinną, zgromadzoną przy stopniach wagonu. Przy pociągu kupiło się jeszcze kilka grup, a w środku każdej widać było lekarza wojskowego lub oficera często przygodnego wojaka.

(C. d. n.).

Separatyzm albański.

Wychodząca w Salonice albańska gazeta „Lirya", która broni liberalnych i narodowych interesów Albanii, wykazuje, jaką doniosłość ma dla Albanii sytuacya wytworzona obecnie na Bałkanie. Oddzielenie Albanii od państwa ottomańskiego — wedle tego dziennika — jest konieczne i leżałoby nawet w interesie Turcyi, która w ten sposób stworzyłaby dla siebie na północnym zachodzie przedmurze ochronne przed naciskiem niemiecko-słowiańskich żywiołów.

Separatystyczny ruch w Albanii istniał i dawniej, lecz utrzymywał się tylko sztucznie. Jeszcze w r. 1878 po kongresie berlińskim wybuchło tam powstanie, wywołane przez samą Turcyę. Powstańcy dążyli wówczas do dwóch rozbieżnych celów: żywioł muzułmański protestował przeciw zamierzonej w § 23 tego kongresu autonomii dla Macedonii, obawiając się, że przez to „giaurowie" przyjdą do znaczenia; druga część powstańców, chrześcijańska, więcej uświadomiona, żądała autonomii dla Albanii, a niektórzy nawet żądali, by z niej utworzyć samodzielne księstwo na wzór Bułgaryi. Porta widząc niebezpieczeństwo rozpoczętej przez siebie gry, pospieszyła stłumić powstanie. W ogólnej rzezi wyrżnięto zwolenników „samoistnej Albanii", część ich jednak uciekła ze Skanderbegiem do Bułgaryi. Ci nowi emigranci zorganizowali w Serbii i w Bukareszcie komitety dla propagandy swoich idei. Entuzyazmował ich przykład Bułgaryi i nie mogli pogodzić się z faktem, że masy albańskiego ludu są ciemne i dzikie i nie będą się kierowały marzeniami.

W dodatku sułtan, pojmując całe niebezpieczeństwo takiej tendencyi albańskiej, zaczął przywódców systematycznie demoralizować i siać między nimi niezgodę, sam zaś sprytnie lawirował wśród zygzaków swojej zawikłanej polityki. Zaczął się otaczać Albańczykami, kompletując swoją gwardyę albańskimi begami, równocześnie zaś nakazał tureckim rządom w Albanii patrzeć przez palce na dzikie wybryki i znęcania się Albańczyków nad chrześcijanami. Zresztą ktokolwiek czytał znakomitą powieść Jeża „O byt", ten wie, że tę metodę demoralizacyi stosowali władcy tureccy względem Albanii od dawien dawna.

Tak tedy działo się po kongresie berlińskim 30 lat, ale idea emigrantów nie umarła; nowe pokolenia zapragnęły swobodnego rozwoju i teraz nastąpił znowu chaos. Albańczycy dzielą się na muzułmanów i chrześcijan: prawosławnych, katolików i unitów. Każde wyznanie pojmuje po swojemu swoje zadania i dążenia, co jest pożądanem w oczach Albańczyka-chrześcijanina, to odrzuca Albańczyk-muzułmanin, niema zaś u nich żadnego łącznika wskutek tego, że jako naród są zupełnie niekulturalni.

Obecnie zaczął się ruch w południowej Albanii. Albańska prawosławna ludność dąży do kościelnej autonomii, mianowicie chce oderwać się od greckiego patryarchatu. Greccy duchowni zakazują odprawiania mszy po albańsku, wygłaszają w greckim języku kazania, których nikt nie rozumie; to naturalnie oburza Albańczyków, tem bardziej teraz, po ogłoszeniu konstytucyi, która każdej narodowości przyznaje, w zasadzie przynajmniej, prawo do ojczystej mowy i ojczystych obyczajów. Dwa razy już — w lutym i w marcu [illegible] historya [illegible] Powtarza się [illegible] chatem z lat 1860 — 70. Albańczycy [illegible] ustąpić, założyli albańską ligę prawosławną, która ma wywalczyć oddzielenie od greckiego patryarchatu. Niedawno, w kwietniu, liga ta urządziła szereg wieców, na których uchwalono rezolucyę, że „odtąd nie uznaje się już konstantynopolitańskiego patryarchatu, jako naczelnej władzy duchownej" i to oświadczenie posłano parlamentowi. Również niektóre miasta wysłały takie same protesty wraz z żądaniem niezawisłego prawosławnego kościoła, na podstawach czysto narodowych. Widząc, że ruch ten przybiera szerokie rozmiary, Młodoturcy pospieszyli jeszcze w marcu z pozwoleniem na wprowadzenie albańskiego języka w szkołach, lecz na razie i to napotyka na przeszkody wskutek interwencyi greckich księży i biskupów.

Z końcem kwietnia odbył się kongres albański w Elbassanie, a więc już w środkowej Albanii, na którym uchwalono żądać już nie tylko kościelnej lecz i politycznej autonomii. Kwestyę kościelną zaś zamierzają Albańczycy rozstrzygnąć praktycznie w następujący sposób: sprowadzają z Bostonu swojego prawosławnego księdza Albańczyka, wyświęconego w Rosyi, niejakiego Van-Noli; wróciwszy do Albanii będzie on ustanowiony głową albańskiego kościoła i obwoła się go uroczyście metropolitą. Jak się zdaje, nie obejdzie się bez przelewu krwi, wskutek nieprzejednanej polityki Greków. Młodoturcy zaś pojęli już teraz, jaki popełnili błąd, że nie wzięli od samego początku ruchu albańskiego pod swoją kuratelę, obawiając się gniewu ze strony Greków. Teraz przyjdzie im liczyć się z ruchem wolnościowym całej prowincyi, już rozognionej walką. — Albania, sądząc z tonu mów, wygłoszonych na albańskim kongresie i tonu artykułów prasy albańskiej, nie zadowoli się teraz samemi tylko obiecankami.

Rzeź Armeńczyków.

Przed kilku dniami podaliśmy szczegóły pewne o rzezi Armeńczyków w Adanie wedle korespondencyi, ogłoszonej w znanym dzienniku niemieckim „Frankfurter Zeitung", obecnie mamy przed sobą drugą korespondencyę o rzeziach, którą otrzymał paryski „Figaro". Obie korespondencye mają niektóre szczegóły wspólne, pomijamy je więc jako znane, paryski jednakże dziennik podaje w swojej korespondencyi garść nowych rzeczy i te przytoczymy w streszczeniu. Dla informacyi czytelnika dodajemy tylko, że obie korespondencye odnoszą się do początków rzezi i że „Figaro" otrzymał list od pewnego oficera, który na pancerniku „Victor Hugo" przybył do Mersiny.

„Już w dniu naszego przybycia do Mersiny — pisze oficer marynarki francuskiej — zorganizowali Anglicy wycieczkę do Adany, gdzie rozruchy przybrały już znaczne rozmiary. Wzdłuż toru kolejowego, łączącego te dwa miasta, odległe od siebie na 30 kilometrów, był ruch pociągów przerwany. Dla nas kazano złożyć osobny pociąg. Jechaliśmy równiną, przedziwnie uprawioną, bogatą w zboże, winnice i drzewa owocowe. Szczęśliwi ludzie, którzyby w spokoju żyć mogli na tej ziemi, mlekiem i miodem płynącej. Zaledwie myśl ta w mózgu powstała, spostrzegam farmę spaloną i splądrowaną, potem drugą, trzecią. Widok staje się tem smutniejszy, im więcej zbliżamy się do Adany. W każdej spalonej farmie mordowano, ćwiartowano, pieczono Armeńczyków. Wśród strasznych mąk ofiary widziały w śmierci wyzwolenie, zwłaszcza dziewczęta.

„Na dworcu w Adanie żegnamy Anglików, którzy udali się do swojego konsula. Przedstawicielem Francyi jest tylko dragoman, z pochodzenia Armeńczyk. Pewien Francuz, zajęty w miejscowej fabryce tytoniu, oddaje się na nasze usługi i prowadzi nas do miasta. Idziemy główną ulicą pod spojrzeniami tłumu, raczej ciekawemi niż wrogiemi. Prawie co krok widzimy zburzony i doszczętnie splądrowany sklep. Rabusie nie podkładali ognia, gdyż tutaj domy armeńskie i tureckie wznoszą się naprzemian. Wśród zburzonych sklepów widnieją nietknięte wystawy, których tureccy właściciele z zadowoleniem chodzą tam i napowrót, czekając spokojnie na chwilę, gdy Allach pozwoli, ażeby się targ ożywił bez konkurencyi.

„Wchodzimy do dzielnicy, wyłącznie armeńskiej. Tutaj ocalało kilka domów, między niemi budynek stowarzyszeń i szkoła. Przewodnik nasz opowiada, że w niektórych miejscach plądrujący trafili na zaciekły opór. Posługiwali się kulami, o czem świadczą ślady na murach, bojąc się walki osobistej z przeciwnikiem, który był dobrze uzbrojony i miał zamiar życie sprzedać jak najdrożej. Przytem podejrzywali Turcy, że w domach armeńskich są podłożone miny, co ich pobudzało do ogromnej przezorności. Udaliśmy się następnie do pięknego budynku misyi katolickiej w środku miasta. Tutaj schronili się liczni Armeńczycy, skutkiem czego Turcy strzelali do budynku misyjnego i zranili pewnego Jezuitę, który stał na terasie.

„Zasiadamy w rozmowni, ciekawi szczegółów rzezi w okolicy, która w r. 1896 podczas powszechnego pogromu Armeńczyków zażywała zupełnego spokoju. Przewodnik nasz czyni zarzuty Armeńczykom, twierdząc, że od ogłoszenia konstytucyi stali się wojowniczymi. Głosili o utworzeniu królestwa armeńskiego, rozrzucali publicznie broszury agitacyjne, grali w swoich teatrach sztuki, w których wyszydzali Turków. Byli tak nierozsądnymi, że na te przedstawienia zapraszali władze tureckie. Biskup ich Gregorian, który po wybuchu rzezi zdołał uciec, wzywał z ambony do walki i do zbrojenia się. Opowiadanie to było dla nas niespodzianką, ale misyonarze nie zaprzeczyli żadnego szczegółu, niektóre zaś potwierdzali skinieniem głowy. Potwierdził je później człowiek, zasługujący na zupełną wiarę, a mianowicie naczelny inspektor Banku Ottomańskiego. Wreszcie Turcy stracili cierpliwość i chwyciwszy się błahego pozoru, urządzili rzeź. Niezliczone ofiary, nie wiedząc nic o tej agitacyi, zwłaszcza po wsiach, zapłaciły życiem i mieniem za nierozsądek agitatorów.

„Misyonarze zaprowadzili nas do budynku francuskich zakonników. Co za widok! Na kurytarzach, w salach szkolnych, w rozmowni rój zbiegów armeńskich, wychudłych i obdartych. Przed kilku dniami było ich tu jeszcze 3.000, później wielu powróciło do swoich domów. Mężczyźni siedzą w ponurem milczeniu, kobiety zawodzą, a dzieci bawią się z całą nieświadomością. Idziemy do infirmeryi. Armeńczyk, będący „trochę lekarzem" opatruje rany kobiety, siedzącej na krześle z poręczami. Zbliżam się do niej. Nieszczęśliwa ma 8 ran, szeroko [illegible] na głowie. Niektóre sięgają do opony [illegible] cięto jej nogę i rękę. W oczach jej zhańbiono córkę, a potem zamordowano. Czy mam jeszcze dodać, [illegible] sa nieustannie głową, [illegible] matka dostała obłędu. Wstrzą[illegible] „To niemożliwe". A potem nagle pochyla przerażone oblicze. Lekarz dotknął nożem jednę z jej ran, chcąc wydobyć z niej kilka włosów. Słyszę krzyk nieludzki, wychodzę z uczuciem strasznego oburzenia na gwałty.

„Idziemy przez dziedziniec. Kobiety, przeważnie stare, rzucają się na kolana i dotykają się ubrań naszych, jakgdyby to miało je ochronić przed Turkami. Niektóre chwytają mnie za kolana i całują ślady stóp moich. Powtarzam: ślady stóp moich. To nie przenośnia, ale rzeczywistość. Gardło moje ściska się i nie mogę słowa wydobyć.

Nazajutrz po spisaniu i wysłaniu tej korespondencyi, donosi ów oficer: „Rzeka zaczyna znosić 3.000 trupów, które do niej wrzucono. Płyną wzdęte, potargane, straszne. Widzę dziewczątko kilkuletnie. Widzę potem mężczyznę z ciałem rozprutem, jak u zabitego bydlęcia. Ręce i nogi odcięte. Kończąc ten list — data 24 kwietnia — dowiaduję się, że mimo interwencyi komendantów okrętów, które zostały wysłane przez trzy mocarstwa, mimo upomnień pod adresem gubernatora, mordy i pożoga trwają dalej".

„Neues Wiener Tagblatt" ogłasza list prywatny w formie notatek pamiętnikowych, który w Wiedniu otrzymała pani Luise Axt od męża swego, urzędnika kolei bagdadzkiej. Otóż p. Axt w liście swoim donosi, że w mieście Bagdże tłum turecki w pień wyciął Armeńczyków i podpalił miasto na czterech rogach. Przybyły z Osmanie na czele rezerwistów major „pochwalił się", że w owej miejscowości niema już ani jednego Armeńczyka. Rezerwiści owi ruszyli do Hassan w Beyly, gdzie wkrótce zaświeciła olbrzymia łuna. Kilkuset Armeńczyków — podobno 600 — zdołało się przedrzeć przez tłum rabusiów i ujść z Hassan-Beyly. Tymczasem w Bagdże trwała dalej rzeź, chociaż ją mógł zażegnać tamtejszy mufti.

Dnia 19 kwietnia p. Axt i jego towarzysze wysłali do Adany telegram z prośbą o ratunek. Przedstawiciel tamtejszej firmy budowlanej p. Kozłowski, wysłał na pomoc 10 Czerkiesów. Nazajutrz p. Axt i towarzysze opuścili Bagdże i udali się konno do Adany. Po drodze stwierdzili ogrom spustoszenia. Wzdłuż drogi i na polach leżały strasznie okaleczone zwłoki, które także setkami płynęły na falach rzek Dzihan i Sejhun.

Kronika.

Kraków, 12 maja.

Sprawy szkolne. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej Rady miasta. Sekcya uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej wnioski w sprawie nadania prezenty na posadę nauczyciela w szkole wydziałowej męskiej imienia cesarza Franciszka Józefa.

Z Towarzystwa upiększenia miasta Krakowa i okolicy. Dnia 7 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału, na którem postanowiono zwrócić uwagę niektórych właścicieli sklepów na zaniedbanie wystaw sklepowych. Uchwalono odnieść się do dyrekcyi m. Kasy Oszczędności z prośbą o zaopiekowanie się zepsutym zegarem na wieży ratuszowej; do krajowego Biura kolejowego we Lwowie, podnosząc konieczność uwzględniania estetycznej strony przy budowie nowych dworców; do krak. Towarzystwa tramwajowego o wyznaczenie rocznej subwencyi na cele ozdoby miasta; do całego szeregu Towarzystw w sprawach związanych z tąż akcyą; wreszcie do dyrekcyi kolei państwowych i komendy korpusu w Krakowie z zaproszeniem do wzięcia udziału w konkursie na zdobnictwo kwiatowe.

Następnie odbyła się żywa dyskusya w kwestyi Rady artystycznej, której zebrania od dłuższego czasu nie odbywają się, na czem wygląd miasta wiele traci, bo mnóstwo rzeczy buduje się i przebudowuje bez żadnej estetycznej kontroli. Na wniosek radcy Muczkowskiego uchwalono odnieść się w tej sprawie do prezydyum miasta, a osobnem pismem poruszyć również konieczność przeciwdziałania fatalnemu zwyczajowi malowania portali domów.

W sprawie budynków przy kościele św. Idziego uchwalono ustalić wysokość kwoty, jaką Towarzystwo może przyczynić się do kosztów tej restauracyi, w porozumieniu z jedenastu towarzystwami, należącemi do straży artystyczno-kulturalnej. Następnie omawiano sprawę baszty Kościuszki przy ul. Podwale, której grozi zagłada i przedsięwzięcia odpowiednich kroków, aby do tego nie dopuścić.

Przewodniczący dr Goliński przedłożył następnie projekt zwołania ankiety w sprawie plantacyj miejskich. Uchwalono poświęcić tej sprawie specyalne posiedzenie, do wzięcia udziału, w którem zaproszone zostaną osoby z poza grona członków Towarzystwa, interesujące się sprawą, a wynik tą drogą zebranej ankiety będzie rozpowszechniony drukiem. Referat poruczono pp.: Muczkowskiemu, Lepszemu, Warchałowskiemu, Mieleckiemu i Golińskiemu.

Pod obrady weszła następnie sprawa nowego mostu na Wiśle i projektowanych ozdób, przyczem inż. Gałuszka wyraził opinię, że rzecz ta powinna być rozstrzygniętą w drodze konkursu. — W sprawie pomnika dla Modrzejewskiej, projektowanego przez dyr. Solskiego, wypowiedziano zdanie, że pomnik ten powinien znaleść miejsce nie w foyer teatru, lecz na otaczającym placu św. Ducha. Uchwalono na następne posiedzenie zaprosić dla tej sprawy dyr. Solskiego. W końcu przedstawiono nagrody tegorocznego konkursu na zdobnictwo kwiatowe, z których dwie pierwsze stanowią majolikowy biust kobiety, dłuta prof. Laszczki, oraz mozaika p. Frycza, o pięknym motywie kwitnącej jabłoni; dzieła te w krótkim czasie wystawione zostaną na widok publiczny.

Emerytura artystów teatru miejskiego. Komunikują nam: Przed tygodniem odbyło się z inicyatywy Tow. wzaj. ubezpieczeń urzędników pryw. walne zgromadzenie organizacyjne zawodowej grupy artystów teatru krakowskiego w obecności delegata gminy, sekr. magistratu dr Eminowicza i prezesa krak. oddziału powiat. p. Sierhiejewicza. Obrady zagaił dyr. Tow. p. St. Bal, witając serdecznie artystów, jako nowych członków Towarzystwa, a przedstawiwszy zadania i cel Towarzystwa, wezwał zebranych do solidarnej pracy o zabezpieczenie bytu i wywalczenia lepszej ustawy emerytalnej. Wywiązała się ożywiona dyskusya, w której wentylowano wszechstronnie niedomagania dotychczasowe ubezpieczenia emerytalnego, a przedewszystkiem uciążliwy w stosunkach teatralnych czas wyczekiwania. Po wyczerpujących wyjaśnieniach [illegible] specyalnej taryfy [illegible] lat służby można czas ten skrócić [illegible] zapewnieniu dr Eminowicza o jak najprzychylniejszem [illegible] artystów, uchwalono jednomyślnie zwrócić się do Rady m. Krakowa z petycyą o zarządzenie najspieszniejszych kroków w sprawie zakupna dla wszystkich artystów odpowiedniej ilości lat, spędzonych na scenie krakowskiej w celu skrócenia czasu wyczekiwania. Kwestyę zakupna reszty lat służby pozostawiono decyzyi wybrać się mającego wydziału grupy zawodowej artystów. Z kolei przystąpiono do wyborów. Delegatem artystów na lat 6 wybrany Józef Nowicki, jego zastępcą Maryan Jednowski; do wydziału weszli: Józef Sosnowski, jako prezes, Stanisława Wysocka, jako zastępczyni prezesa, Maksymilian Węgrzyn (sekretarz), pp. Ordon-Sosnowska, Stanisławski, Bończa i każdoczesny delegat prezydyum miasta, jako członkowie.

Roman Żelazowski po dzisiejszym występie w „Kupcu weneckim" i jutrzejszym, jako Grabiec w „Balladynie", grać będzie kilkakrotnie wyborną swą rolę Hjalmara w „Dzikiej kaczce". Ta sztuka Ibsena nie była graną w Krakowie od lat jedynastu; wtedy rolę Hjalmara kreował p. Stanisław Knake-Zawadzki.

W teatrze ludowym odbędzie się dziś przedstawienie („Niewolnice z Pipidówki" Bałuckiego) po cenach najniższych.

Morderczy zamach na policyanta. Dzisiejszej nocy zaszedł w Krakowie niezwykły fakt morderczego zamachu na policyanta. Mianowicie koło godziny 2 po północy, pełniący służbę na Kazimierzu plutonowy policyi Polanica, zauważył jakiegoś młodego mężczyznę, w podejrzany sposób kręcącego się koło sklepów przy ulicy Krakowskiej i sąsiednich. Gdy takie bezcelowe spacerowanie w nocy po ulicach nie ustawało, Polanica zbliżył się do owego mężczyzny i zażądał wylegitymowania się co jest za jeden i czego szuka po ulicy. Nieznajomy na te słowa odpowiedział, że może się wylegitymować kim jest, że zaraz pokaże swe dokumenty, mówiąc to dobył z bocznej kieszeni browning i na odległość dwóch kroków, wypalił do policyanta w pierś. Szczęściem Polanica zasłonił się ręką, a kula utkwiła w lewej jego ręce poniżej dłoni. Polanica dobył wtedy prawą ręką szabli, lecz nim zdołał ugodzić mordercę, zemdlał z bólu, a bandyta znikł w zaułkach Kazimierza. Polanica oprzytomniawszy, udał się do urzędu rogatkowego na moście podgórskim, stąd wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego, przewiozło go szpitala garnizonowego.

Bandyta, który strzelał do policyanta, podług podanego rysopisu miał być mężczyzną średniego wzrostu, krępy, w zielonej kurtce, w filcowym kapeluszu i białej krawatce.

Zaraz po wypadku, policya podjęła energiczne śledztwo za bandytą, dotąd jednak bez rezultatu.

Aresztowanie oszusta. Podczas uroczystości odpustowych na Skałce, aresztowała wczoraj policya jakiegoś mężczyznę w ubiorze zakonnika, który z ogromną ruchliwością a w podejrzany sposób kręcił się między pątnikami ze sfer wieśniaczych, prosząc o datki na różne pobożne cele. W policyi dokąd go zaprowadzono, zeznał, że jest księdzem Stanisławem Domańskim, następnie jednak zmienił zeznania, twierdząc, że nazywa się Wojciech Kozłowski, pochodzi z Oksy gub. Kieleckiej, oraz że jest alumnem seminaryum duchownego w Turynie. Przy aresztowanym Domańskim-Kozłowskim znaleziono różne świadectwa w języku włoskim i francuskim z podpisami i stampilami różnych instytucyi kościelnych; świadectwa te jednak okazały się sfałszowane. Policya stwierdziła, że ów Kozłowski wyłudzał także datki od tutejszych księży, a także grasował w Księstwie poznańskiem, gdzie dopuścił się podobnych oszustw. Zatrzymano go w aresztach celem dalszych dochodzeń.

Napad rabunkowy. Wczoraj po godzinie 8-ej wieczór dokonano napadu rabunkowego na Kaźmierzu. Mianowicie na przechodzącą przez ulicę Piekarską wekslarkę Tillesową, napadł jakiś młody mężczyzna, który przewróciwszy ją, wyrwał jej z rąk torebkę z pieniądzmi. W torebce tej podług zeznań Tillesowej, było 200 koron, 20 rubli i kilkadziesiąt marek niemieckich. Po dokonanym rabunku, bandyta zbiegł nad Wisłę, gdzie zniknął z oczu ścigającym go ludziom i dotąd wyśledzony nie został.

Z kraju.

Bochnia, 11 maja. (Kurs pożarnictwa). Rozpoczął się tu zbiorowy kurs pożarniczy dla instruktorów straży pożarnych gmin wiejskich i miast. Kurs potrwa 6 dni; prowadzi go sekretarz Związku p. Antoni Szczerbowski ze Lwowa. Biorą udział w kursie delegaci z Wiśnicza Nowego, Skawiny, Brzeska, Łapczycy, Kłaja, Trzciany, Marszowic, Starego Wiśnicza, Gawłowa i Dziewina.

Sucha, 10 maja. (3 Maja. — Deszcze. — Wybory i przyrzeczenia). W czytelni ludowej na Błądzonce odbył się w ubiegłą niedzielę przy licznym udziale ludu wiejskiego uroczysty i bardzo piękny obchód rocznicy Konstytucyi 3 Maja, urządzony staraniem miejscowego Koła T. S. L. W roku bieżącym, ta pamiątkowa rocznica narodowa dwukrotnie obchodzoną była w Suchej. Poprzedni jednak obchód, w dniu 3 Maja, urządzony staraniem „Sokoła", wypadł nie zbyt pomyślnie; było to w czasie ulewnego deszczu i wśród szumu i huku rozszalałych górskich potoków. W dodatku, grozę sytuacyi i ogólne zaniepokojenie, spowodowane obawą powodzi, potęgowała jeszcze inna, wyłącznie lokalna burza i zawierucha. W ciągu kilku ubiegłych tygodni, w obrębie gminy wrzała agitacya z powodu wyborów do rady gminnej. Wybory te, odbyły się w dniu 6 b. m., w skład jej weszli przedstawiciele wszelkich stronnictw politycznych, istniejących w Suchej. A jeżeli ci wszyscy nowo wybrani radni dotrzymają i urzeczywistnią chociażby tylko cząstkę z tych wszystkich obietnic i przyrzeczeń, które podjęli wobec poszczególnych grup wyborców, to wkrótce Sucha stałaby się mogła miasteczkiem najwzorowszem wśród galicyjskich, a komfort i wszelkie kulturalne ulepszenia nie koncentrowałyby się wyłącznie tylko w obrębie rynku i w pobliżu rezydencyi hr. Branickiego. Na razie, mieszkańcy odleglejszych stron miasteczka, już obecnie na pewno liczyć mogą, że wkrótce uzyskają dwie lampy naftowe i jedną skrzynkę pocztową; filię zaś szkoły ludowej, chociażby jednoklasowej i filię urzędu pocztowego, prawdopodobnie dopiero wtedy, gdy kiedyś, w przyszłości, rynek w Suchej będzie posiadał gimnazyum, wodociąg, oświetlenie elektryczne i miejskiemi samochodami będzie miał ułatwioną komunikacyę z dworcem kolei.

Tarnów, 11 maja. (Z Rady miejskiej. — Wylewy. — Kradzież brylantów).

W ostatnich dniach odbyły się dwa posiedzenia Rady miejskiej, pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila. Na porządku [illegible] wielkiej doniosłości dla miasta a mianowicie sprawę gazową. [illegible] wniosku magistratu; miasto postanowiło zakupić połowę gazowni, od p. Huberta Skrzypca za 277 tysięcy koron. W długiej dyskusyi, zabierali głos: dr Ringelheim, Margulies, Holzapfel, Smalec, dr Rappaport, dr Zbiegniewicz, dr Zaklika, Stampf, dr Schützer, Rypuszyński i burmistrz. Z małemi wyjątkami, radni projekt magistratu uznali za dobry i jednomyślnie go uchwalili. Z uwagi, że sprawa gazowni, po nabyciu jej połowy przez miasto, wejdzie na nowe tory znacznie pomyślniejsze dla mieszkańców m. Tarnowa, należy magistratowi, a raczej autorom projektu, powinszować sukcesu.

Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie Rady miejskiej. Przed przystąpieniem do porządku dziennego burmistrz wezwał Radę, by zaprotestowała przeciw odcięciu Chełmszczyzny od Polski, co Rada wśród oklasków uczyniła. Następnie po przyjęciu protokołu, burmistrz zawiadomił radnych, że za pozwoleniem Wydziału krajowego da się uzyskać pożyczkę w Banku krajowym w kwocie 1 miliona koron na budowę wodociągów, reszta pożyczki będzie w banku zdeponowana aż do chwili sankcyonowania ustawy wodociągowej. Sprawa elektrowni stanie na porządku Rady w dniach najbliższych.

Po interpelacyi dyr. Trochanowskiego w sprawie pogłosek, obiegających po mieście w sprawie rzekomo niedobrej wody w Świerczkowie, uchwalono szereg wniosków magistratu. I tak przyjęto rezygnacyę p. Juliana Łuszczeckiego z posady zastępcy kasyera miejskiego i dano mu odprawę w kwocie 500 koron, załatwiono wynik przetargu przeprowadzonego celem wydzierżawienia gruntów na folwarku Dyksanówce (część gruntów postanowiono wziąć we własny zarząd), komitetowi kościółka św. Trójcy dano na naprawy 50 kor., uczniom szkoły im. Kościuszki na wycieczkę do Krakowa zawotowano kwotę 50 kor., dzierżawę gruntów pod strzelnicą wojskową podwyższono do 112 kor., celem regulacyi ul. Przecznicy Chyszowskiej, zakupiono część parceli od p. Parfanowiczowej, oraz uchwalono zasiłek do funduszu ubogich w kwocie 1000 koron.

Morderczą dyskusyę wywołała sprawa połączenia placu drzewnego z Kapłonówką i oferty gminy na plac pod budowę sądu. — Zabierało głos wielu radnych, jak Holzapfel, dr Rappaport, Jamrowicz, inż. Rypuszyński, Szatko, dr Goldhammer, dr Merz, Czajkowski, dr Schützer i dr Offner. Jedni mowcy ostro krytykowali wniosek magistratu, wykazując, że sąd na tak niezdrowem i szpetnem miejscu stać nie może; drudzy bronili wniosku, aczkolwiek na obronę placu nic powiedzieć nie mogli. Ostatecznie wnioski magistratu przyjęto znaczną większością. Za metr kwadratowy postanowiono zażądać od rządu 7·50 kor. Czy rada miejska uchwalając powyższy wniosek, nie ubiła na dłuższy przeciąg czasu, sprawy budowy sądu w Tarnowie, przyszłość najbliższa pokaże.

Wylew Dunajca i Biały wyrządził mieszkańcom powiatu tarnowskiego bardzo znaczne szkody. Szkody te dotyczą następujących wsi, które poniosły mniejsze lub większe straty. Są to: Wróblowice, Janowice (właścicielowi Kobylańskiemu urwało 10 morgów gruntu), Zgłobice, Zbylitowska Góra, Mikołajowice, Ostrów, Wierzchosławice, Komorów, Rudka, Świerczków, Biała, Bobrowniki Wielkie, Chyszów, Strusina i Dąbrówka Infułacka. Z ubolewaniem należy zaznaczyć, że w naszym powiecie nie przeprowadzono żadnej regulacyi, rząd zaś na rok bieżący wyznaczył tak małe kredyty, że nie wystarczą nawet na utrzymanie w możliwym stanie już wykonanych budowli. Możeby odpowiednie czynniki, a zwłaszcza Koło polskie, skłoniły rząd do wydatniejszej dotacyi na rzecz powiatu tarnowskiego.

W ostatnich dniach dokonana została kradzież pięciu brylantów, na szkodę jednego złotnika tarnowskiego. Mianowicie z Amsterdamu w liście poleconym nadesłano pakiet z brylantami, pomiędzy którymi złotnik zauważył brak kilku. Poszkodowany zawiadomił policyę, która przeprowadziwszy śledztwo z oficyałem Z., przyszła do przekonania że on jest sprawcą kradzieży. P. Z. aresztowano i oddano w ręce prokuratoryi.

Samobójstwo defraudanta. W Bóbrce odebrał sobie życie w niedzielę wystrzałem z rewolweru, skierowanym w serce, kasyer tamtejszego Towarzystwa zaliczkowego, Kazimierz Iwelski w chwili, gdy za sprzeniewierzenie 15.000 koron miano go aresztować. Pozostawił żonę i czworo dzieci. Do sprzeniewierzenia popchnęła go namiętność do gry.

Ze świata.

Z Warszawy. (Uroczystość ś. p. Konrada Prószyńskiego. — Hojny zapis. — Wyroki śmierci). — Wczoraj, w kościele popijarskim odbyło się nabożeństwo za duszę ś. p. Konrada Prószyńskiego (Promyka), poczem nastąpiło odsłonięcie tablicy, dłuta Makowskiego.

Pod dobrą podobizną Promyka w płaskorzeźbie, uwieńczoną złotemi kłosami, widnieje napis: „Konradowi Prószyńskiemu (Kazimierzowi Promykowi) Rodacy". Poniżej włościanin w sukmanie z okolic Puław objaśnia chłopkowi z Podlasia tablicę poglądową do nauki czytania Promyka z wyrazem „Oko". Pod płaskorzeźbą umieszczona epitafium: „Milionom do oświaty drogę otworzył. Miłość i cnotę szczepił".

Całość wykonana jest na tablicy z szarego granitu śląskiego i umieszczona na pierwszym wielkim filarze, po lewej stronie od wejścia do głównej nawy świątyni popijarskiej.

— W kancelaryi rejenta Wasiutyńskiego pp. dr Lesser i mecenas Osuchowski zdeponowali 52.000 rubli. Odsetki od 50.000 rb. mają być używane na cele pracowni naukowej przy Towarzystwie lekarskiem; 2.000 ma być użyte jednorazowo na ten sam cel. Cała suma przeznaczona jest na instytut doświadczalny, który przy sprzyjających okolicznościach zdaniem ofiarodawców powinien być otwarty w Warszawie. Do czasu tego Tow. lekarskie zarządza funduszem i odsetki przeznacza na swoją pracownię.

— Sąd wojenny wydał wczoraj 4 wyroki śmierci. Za napady rabunkowe na podróżnych w Żabiej Woli i Polichniewie (gub. lubelska), skazani zostali na śmierć przez powieszenie okoliczni mieszkańcy: Jan Szałap, Ludwik Polubiński, Jan Mandyk i Jan Zaręba. Do odpowiedzialności pociągnięto jeszcze Waleryę Zalewską za przechowywanie zrabowanych rzeczy. Skazano ją na 15 lat ciężkich robót.

— Generał-gubernator zatwierdził karę śmierci w sprawie o należenie do frakcyi rewolucyjnej P. P. S. Edwarda Potasińskiego i Jana Grabowskiego; skazaną w tej sprawie na śmierć, Annę Szczepańską, gen.-gub. ułaskawił i skazał na 12 lat ciężkich robót. Również skazanym na śmierć Alfredowi Stawnickiemu i Józefowi Wawszczakowi [illegible] intendanta szpitala, Baumrittera), zmieniono karę na 12 lat ciężkich robót.

Wylewy w Królestwie Polskiem. Jak z Warszawy donoszą, klęska powodzi przybrała tam rozmiary dosyć poważne. Klęska w nizinie Powiśla jest wielka. Straszliwy żywioł pozalewał pola i łąki, niszcząc zasiewy wiosenne i unosząc całkowity sprzęt siana. Najpoważniej ucierpiała nizina wawersko-miedzeszyńska. Komunikacya na kolejach jabłonowsko-wawerskiej i witanowskiej — przerwana. W Powsinie utonęło dwóch włościan, którzy popłynęli na czółnie z ratunkiem dla zagrożonej powodzią osady. Rusztowanie przy trzecim moście, które woda zniosła onegdaj, przyczyniło firmie Rudzki i Ska strat blisko na 30.000 rb.

Jak z Dęblina donoszą, mimo nader szybkiego spadku wód (o 2 stopy), niebezpieczeństwo zawalenia się mostów nie minęło, gdyż napór wezbranych fal Wisły coraz bardziej rujnuje nasypy odbudowane po niedawnej klęsce.

Po pożarze teatru. Z Łodzi donoszą: Towarzystwo teatralne urządza w teatrze Wielkim pięć przedstawień z przeznaczeniem dochodu na rzecz artystów trupy Zelwerowicza, którzy ucierpieli od pożaru.

Po dokładnem obliczeniu strat z powodu pożaru teatru „Victoria" okazało się, że dyrektor Zelwerowicz po odliczeniu niewielu rzeczy uratowanych, poniósł straty rb. 5.000, artyści zaś i artystki około 3.000 rubli — razem zatem strata, poniesiona przez personal teatralny i dyrekcyę, wynosi rubli 8.000.

Cesarz Wilhelm w Wiedniu. Członkowie austryackiego domu cesarskiego, nieobecni w Wiedniu, zjechali się w stolicy, ażeby wziąć udział w uroczystościach dworskich na cześć niemieckiej pary cesarskiej, która tam jutro przybędzie. Cesarz będzie z dworca kolei południowej jechać do Burgu pierwszorzędnemi ulicami, a wjazd ma odbyć się pośród świetnej dekoracyi. Festony, flagi, girlandy, pilony już dzisiaj — jak donoszą z Wiednia — dają przedsmak uroczystości na cześć „wiernego sojusznika". Praca nad upiększeniem ulic i placów odbywa się od czterech dni i nocy. U wjazdu do Burgu wznoszą się po lewej i prawej stronie łuki, spoczywające na 32 pilonach, mających wysokość 13 do 17 metrów. Drewniane ściany, bogato ozdobione, połączą pilony i utworzą na pół zamkniętą przestrzeń.

Demonstracya z powodu wycieczki wiedeńskiej Rady miejskiej. Przed przybyciem dra Luegera i członków wiedeńskiej Rady miejskiej do Splitu (Spalato w Dalmacyi), stanął między tamtejszemi stronnictwami układ tej treści, że chrześcijańsko-socyalni wstrzymają się od zbyt demonstracyjnego przyjęcia dra Luegera, w zamian zaś demokraci i socyaliści zaniechać mieli wszelkich wystąpień przeciwko dr Luegerowi. Tymczasem chrześcijańsko-socyalni paktu nie dotrzymali i wyruszyli tłumnie ze sztandarami na powitanie dra Luegera. Wtedy demokraci i socyaliści urządzili kontrdemonstracyę, podczas której powstały tak zaciekłe starcia pomiędzy wrogiemi obozami, że musiała wystąpić policya, żandarmerya, a nawet straż skarbowa. Policyanci i żandarmi użyli broni białej i zranili lekko kilka osób. Liczba aresztowanych wynosić ma 100 osób.

Przypasanie miecza sułtanowi odbyło się w zachodnim przedsionku moszei, gdzie wznosi się gro-

bowiec Ejuba Ensari, który niósł sztandar proroka podczas trzeciego oblężenia Konstantynopola w latach 668 do 672 i poległ „świętą“ śmiercią bohatera na owem miejscu. Do owej moszei jest „niewiernym“ wstęp bezwarunkowo zabroniony. Przypasanie miecza jest koronacyą sułtanów. Miecz ów jest obosieczny i należał niegdyś do Kalifa Omara. Podobizna jego znajduje się na urzędowych pieczęciach paszów. W skarbcu sułtańskim istnieje drugi święty miecz po Osmanie I.

Prawo przypasywania miecza sułtanowi posiada dziedzicznie rezydujący w mieście Konia „wielki Czetebi efendi“, mistrz sekty „mewleli“, to jest tańcujących derwiszów. Przywilej ów i godność wielkiego czelebiego przechodzi od siedmiu wieków z ojca na syna. Założycielem sekty tańcujących derwiszów był słynny teozof i mistyk Mewlana Dżelal-Eddin. Ceremonia przypasania miecza trwa krótko. Trzej imanowie intonują „surech i feth“ (sure zwycięstwa), poczem sułtan z wszystkimi ministrami wchodzi do wnętrza tak zwanej „tyrbeh“. gdzie na trójnogu leży miecz Omara. Kustosz skarbca sułtańskiego, tak zwany „Kehaja“ podaje miecz „czelabiemu“, który go znów wręcza sułtanowi. Sułtan całuje miecz i zwraca go czelabiemu. Przypasanie kończy się modlitwą, poczem wszyscy wychodzą, a sułtan pozostaje sam dla dopełnienia modłów. Należy dodać, że trzej poprzedni sułtanowie z nieznanych powodów usunęli „wielkiego czelebiego“ od uroczystości przypasania miecza. I tak sułtanowi Abdul Medzidowi przypasał miecz Kadiel-askor, to jest jeden z dwóch najwyższych sędziów państwa. Abdul Azisa przepasał Nakib-el-Eszraf, naczelnik szeryfów, zaś Abdul Hamida ówczesny szeik-ul-islam.

Zmarli.
Dr Kazimierz Rozwadowski, adwokat, umarł dziś w Krakowie w 39 roku życia. Zmarły był jednym z założycieli „Straży polskiej“ i sprawę bojkotu pruskich towarów i złączone z akcyą tą hasła, propagował z nadzwyczajną czujnością i gorliwością. Umarł z powodu zapalenia opon mózgowych, po kilkudniowej zaledwie chorobie.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godzinie 4 popołudniu z domu przy ul. Floryańskiej l. 1.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Anastazyi z Fihauserów Weryho-Darowskiej złożył Józef Wozniak na zakład Brata Alberta 10 K i na szkoły kresowe 5 K.

Na dar narodowy 3 Maja złożyli: Stecka im. Tadeusza Zawadzkiego 7 K, W. Fortuna 60 K, zebrane na obchodzie 3 Maja w Wiśniczu.

Na sprowadzenie zwłok J. Słowackiego złożyła Czytelnia polska akademików górn. w Przybramie ze składek halerzowych 15 K.

Kółko przyjaciół na uroczystości rodzinnej u pp. Osuchowskich w Biskupicach złożyło dla Tow. Szkoły ludowej 16 K 54 h.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.
We środę: „Kupiec wenecki“ (występ Żelazowskiego).
We czwartek: „Balladyna“ (występ Żelazowskiego).
W piątek: „Król“.
W sobotę: „Dzika kaczka“ (występ R. Żelazowskiego).

Repertoar teatru ludowego.
We środę: „Niewolnice z Pipidówki“.
We czwartek: „Figle wiosenne“.
W sobotę: „Uriel Akosta“.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 11 maja. — Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 91, cieląt 487, owiec i kóz 7, nierogacizny 490; razem 1075 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do ·—, woły —·— do —·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 144·— do 160·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 60·— do 100·—, woły z paszy od 200·— do 250·—, krowy od 80·— do 220·—, jałówki od 50·— do 150·—, cielęta od 22·— do 50·—, owce i kozy od 8·— do 20·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 663 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 412, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 0—, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. — Kraków, 11 maja. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 25·20 do 25·80, węgierska 30·— do 40·—; żyto krajowe 20·20 do 21·20, węgierskie 21·80 do 22·80; jęczmień na krupy 17·50 do 18·—, do siewu 20·— do 21·—; na paszę 15·— do 16·—; owies z opłatą akcyzową 19·— do 21·10; proso 15·50 do 16·50; jagły 24·— do 26·—; tatarka 20·— do 21·40; kukurydza 17·20 do 20·20; groch 24·— do 30·—; fasola 19·— do 33·—; wyka 23·— do 24·—; rzepak zimowy 28·— do 29·50; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 24·— do 32·—; słoma 8·— do 9·20; siano 9·20 do 10·—; koniczyna pastewna 11·20 do 12·—; ziemniaki 6·50 do 7·50; jaja za kopę 3·— do 3·60; masło za 1 kg. 2·60 do 3·—; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Związek gal. komisyonerów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), dnia 11 maja. Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 11175 sztuk, w czem bagonów 580, młodych 5874, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 700 sztuk. Cena za bagony 104 do 125, za młode 100 do 126 halerzy za kilogram żywej wagi. Galicyjskich było około 3438 sztuk, cena 100 do 124, wyjątkowo do —.

Kronika lwowska.

Lwów, 12 maja.

Kwestye szkolne we Lwowie. W dyskusyi nad budżetem szkolnym w Radzie m. Lwowa, radny dr Piasecki, narzekał na brak szkół we Lwowie i podniósł, że już w roku 1907 zamykano rok szkolny z deficytem 5000 dzieci, nie mających pomieszczenia w szkołach, 1500 musiało po południu odbywać szkołę, a 3500 mieściło się w budynkach, uznanych za zupełnie nieodpowiednie. Należałoby postawić najmniej 10 nowych szkół. Przyrost roczny wynosił w ostatnich latach od 500 do 600 dzieci. Rocznie musi się więc dostawiać jedną nową szkołę, a teraz zaraz 10 nowych szkół. Po zrealizowaniu 14-milionowej pożyczki, musi to nastąpić. Mowca w myśl swych wywodów, zgłosił odpowiednie rezolucye.

R. Jaworski stwierdził, że skutkiem braku szkół, stosunki szkolne we Lwowie coraz się pogarszają, pomimo iż Rada m. na cele szkolnictwa ponosi największe ofiary. Opieka ze strony kraju jest niedostateczną.

R. Feldstein wyraził życzenie, aby Rada szkolna okręgowa nie traktowała lekceważąco uchwał Rady miejskiej.

R. Aszkenaze podniósł, że Rada m. w sprawie szkolnictwa popełniła w ostatnich latach mnóstwo niekonsekwencyi. Przez całe lata żądano budowy sal na 70 dzieci, władza wykonawcza zastosowała się do tego, a dziś żąda się mniejszych sal. Żądano budowy baraków szkolnych i w roku zeszłym chciano kosztem 400 tysięcy koron, wybudować 60 — 70 sal szkolnych systemem barakowym, skończyło się jednak na tem, że na ten kompromis się nie zgodzono, żądając ideału.

Po przemowie kilku jeszcze radnych i referenta dra Ciesielskiego, przyjęto rubrykę „fundusz szkolny“ wysokości 1,947.617 koron, rezolucye zaś dra Piaseckiego przekazano do regulaminowego traktowania.

Wiadomości osobiste. Prezydent dyrekcyi poczt Seferowicz powrócił z Wiednia i objął urzędowanie.

Pogrzeb ś. p. posła Tad. Skałkowskiego, zmarłego we Francyi odbył się onegdaj we Lwowie przy udziale tłumów publiczności. Przed kaplicą Boimów, skąd zwłoki wyniesiono, przemawiali: p. Kraiński imieniem Tow. kredytowego ziemskiego, a rektor dr Mars w imieniu uniwersytetu, pożegnał ś. p. Skałkowskiego jako serdecznego przyjaciela i opiekuna młodzieży akademickiej. Na cmentarzu pożegnalne mowy wygłosili: dr Dulęba w imieniu towarzyszy broni z r. 1863 i Kółek rolniczych; Meibaum imieniem młodzieży akademickiej, radca Ekielski imieniem Banku zaliczkowego i p. Biechoński imieniem Banku związkowego. Po przemówieniach, uczestnicy powstania zaintonowali zwrotkę pieśni „Boże coś Polskę“.

Zgromadzenie delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych (zakładu ustawowego emerytalnego zastępczego) odbędzie się w roku bieżącym w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie w dniach 27 i 28 maja ze statutowym porządkiem dziennym.

Wystawa kościelna we Lwowie. W czasie trwania wystawy odbywać się będą odczyty z dziedziny historyi kościoła w Polsce, sztuki i muzyki kościelnej, o architekturze kościołów i cerkwi, o przemyśle liturgicznym i t. p.

Repertoar teatru lwowskiego.
We czwartek: „Rozwódka“.
W piątek: „Traviata“ (występ Kochańskiej).

Burza w Kole polskiem.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 12 maja.)

Wiedeń, 12 maja.

Wczorajsze posiedzenie Koła polskiego miało przebieg burzliwy.

Na posiedzeniu tem, na którem miano prowadzić w dalszym ciągu dyskusyę nad ubezpieczeniem społecznem, komplet nie był zbyt liczny, ponieważ wielu posłów wyjechało z Wiednia, ze względu na to, że następne posiedzenie Izby odbędzie się dopiero w piątek i że w piątek do załatwienia porządku dziennego nie przyjdzie, lecz odbędzie się tylko dalszy ciąg dyskusyi nad wnioskiem nagłym w sprawie czeskich producentów buraków.

Po sprawozdaniu prezesa Głąbińskiego o konferencyi z rządem w sprawie kanałów i wylewów w kraju, zabrał głos minister Biliński, który złożył poufne oświadczenie w sprawie budowy kanałów, planów finansowych i o stanowisku swem wobec żądania zniesienia dwóch najniższych stopni podatku domowo-klasowego.

Przy końcu zwrócił się minister Biliński przeciw p. Stapińskiemu, z powodu artykułu, zamieszczonego w „Gazecie Powszechnej“. W artykule tym, nawiązując do podanego fałszywie przez „N. Fr. Presse“ przemówienia ministra w komisyi aneksyjnej, a mianowicie, jakoby zaznaczył, że w gabinecie nie uważa się za mandataryusza narodu, lecz państwa i honoru, zarzucono mu brak patryotyzmu. Przeciw temu zarzutowi minister stanowczo protestuje i oświadcza, że nikomu nie pozwoli wątpić o swoim patryotyzmie.

Stapiński ostro replikował i poddał krytyce działalność ministra skarbu w sprawie banku agrarnego i projektów podatkowych z ograniczeniem autonomii. W końcu czynił Stapiński min. Bilińskiego odpowiedzialnym za rozmaite obelżywe ataki przeciw niemu w prasie skierowane.

Na tem tle wywiązała się podniecona dyskusya, w której zabierali głos: Roszkowski, German, Starzyński i Dębski, którzy stanęli w obronie Bilińskiego, podnosząc jego zasługi na rozmaitych polach życia publicznego i jego udział w spolszczeniu uniwersytetu lwowskiego.

Ks. Stojałowski zgłosił następnie rezolucyę, w której Koło wyraża ministrowi skarbu uznanie, cześć i zaufanie. Rezolucya ta przyjęta została większością głosów przeciw głosom ludowców.

Z ludowców za rezolucyą ks. Stojałowskiego głosowali Łuszczkiewicz i ks. Pastor. Ostatni z nich zgłosił zarazem swoje wystąpienie z klubu ludowców.

Proces Łopuchina.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 12 maja).

Petersburg, 12 maja.

Proces przeciw Łopuchinowi jest pierwszorzędną senzacyą w tutejszem towarzystwie. Wśród publiczności zapełniającej salę rozpraw widać bardzo wiele pań z towarzystwa, senatorów i członków Rady państwa.

Na sali zaległa głęboka cisza, gdy wprowadzono Łopuchina. Szedł on między dwoma żandarmami z najeżonemi bagnetami.

Obrony Łopuchina podjął się znany adwokat Passower. Łopuchin zachowuje w zupełności zimną krew.

W przeciągu 4. miesięcznego pobytu w więzieniu śledczem znacznie się zestarzał. Oświadcza on, że czuje się zupełnie niewinnym i prosił, aby żonę jego zwolniono od obowiązku składania zeznań, na co trybunał się zgodził.

Żona Łopuchina zajęła więc miejsce wśród audytoryum. Obok niej usiadł jej brat, były towarzysz ministra spraw wewnętrznych, hrabia Urusow.

Zainteresowanie procesem osłabło, gdy dowiedziano się, że główni świadkowie Gerasimow, Raczkowski i Ratajew nie przybędą. Ratajew jest rzekomo chory, a Raczkowskiego i Gerasimowa nie można było rzekomo odszukać; obaj zaś znajdują się w Paryżu.

Wrażenie wywołało odczytane zeznanie Gerasimowa. Oświadczył on, że gdy przybył do Łopuchina z prośbą w sprawie Aziefa, Łopuchin tak się zachował, że byłby go najchętniej wypoliczkował.

Były minister spraw wewnętrznych ks. Swiatopełk-Mirski, zeznawał korzystnie dla Łopuchina. Powiedział on, że Łopuchin jest wprawdzie liberałem, ale nie zasługuje na miano rewolucyonisty.

Odczytano następnie listy Aziefa, z których wynika, że Azief i Łopuchin częściej się spotykali, niż dwa razy, jak to twierdził Łopuchin.

Z kolei odczytano zeznania Raczkowskiego i Bakaja, zawierające wiadomości o działalności Aziefa.

Inni świadkowie wskazywali na to, że Łopuchin, podawszy się do dymisyi, wyraził życzenie wycofania się z życia politycznego i chciał żyć nadal jako osoba prywatna.

Łopuchin wyjechał z polecenia zjednoczonych banków moskiewskich do Londynu.

Na tem ukończono przesłuchanie świadków.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 12 maja.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Londynu, że król Edward, który i w tym roku przybędzie do Marienbadu, nie uda się jak zwykle do Ischlu.

Koncypienci adwokaccy.

Wiedeń. Deputacya koncypientów adwokackich wręczyła ministrowi sprawiedliwości memoryał z życzeniami koncypientów, domagających się reformy przepisów adwokackich i statutu dyscyplinarnego dla adwokatów. Koncypienci żądają dalej, aby w miejsce obecnego 7-letniego terminu przygotowawczego, zaprowadzono termin 4-letni, dalej, aby dla każdego okręgu adwokackiego zaprowadzono osobną organizacyę koncypientów.

Przesilenie kanclerskie.

Berlin. Pogłoski o bliskiem ustąpieniu Bülowa nabierają teraz więcej pewości. — Słychać, że Bülow zaraz po powrocie cesarza Wilhelma do Berlina, wręczy mu swoją dymisyę.

Jako jego następcę wymieniają obecnego ministra skarbu bar. Reinbabena, przeciw któremu występuje „Berl. Tgbltt“ jak najostrzej. Dziennik ten wywodzi, że mianowanie tego reakcyonisty kanclerzem, byłoby wypowiedzeniem wojny parlamentowi.

Obawa przed interwencyą angielską.

Konstantynopol. Mahmud Szefket pasza rozpoczął inspekcyę floty wojennej, co tłómaczą ciągłemi obawami o interwencyę angielską w Anatolii i Mezopotamii.

Wczoraj wylądowało 20 marynarzy angielskich w Mersynie, dla ochrony tamtejszego konsulatu.

Gubernator w Bazra donosi o usiłowaniach angielskiego gubernatora na wyspach Bachrain, celem pozyskania tamtejszej ludności dla przybycia tam dwóch angielskich okrętów. Wobec tego wielki wezyr polecił ministerstwu marynarki wysłać dwa okręty wojenne do zatoki Perskiej.

Wieszają.

Konstantynopol. Wydane przez sąd wojenny wyroki śmierci zostały w nocy zatwierdzone. Z osób skazanych powieszono dzisiaj 4 w Besiklasz, 4 koło ministerstwa wojny, 8 w innem miejscu.

Oprócz tego miały się odbyć jeszcze inne egzekucye, ale na razie nie ma o tem pewnej wiadomości.

Wybuch strajku pocztowego we Francyi.

(Telegramy „N. Reformy“ z 12 maja.)

Paryż. (Telegram pilny, nadany w Paryżu o godz. 11·15 wieczorem, który nadszedł do Wiednia o godz. 2·50 nad ranem).

Urzędnicy pocztowi postanowili na odbytem wczoraj w sali Hipodromu zebraniu rozpocząć strajk. Z dworca lugduńskiego nie odeszła ani jedna posyłka pocztowa. Z dworca Saint Lazare odeszła tylko poczta do Havru.

Rozszerzanie się strajku.

Paryż. Strajk pocztowy i telegraficzny wybuchł wczoraj o północy. Z Paryża wysłali strajkujący odpowiednie wskazówki do wszystkich stacyi i ambulansów pocztowych z wezwaniem, aby przyłączono się natychmiast do strajku.

Także kolejarze zebrali się o północy na zgromadzenie, w sprawie przyłączenia się do strajku.

Wszystkie urzędy pocztowe obsadzono policyą. Dwa pułki pionierów przysłały do Paryża 500 telegrafistów. Niektóre kategorye urzędników dotychczas nie przyłączyły się do strajku.

Obawiają się dzisiaj wybuchu strajku robotników elektrowni. Jest możliwem, że Paryż będzie dziś pozbawiony światła. Rząd zawezwał wobec tego żołnierzy z prowincyi do ewentualnej służby w elektrowni.

Służba kuryerska.

Bruksela. Tutejsza Izba handlowa zaprowadziła stałą służbę kuryerską dla przesyłek listowych do Francyi. To samo uczyniły wszystkie Izby handlowe we Francyi. Jak się zdaje, także listy do Niemiec będą przewożone via Bruksela za pomocą tej prywatnej służby kuryerskiej.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 12 maja.)

Wiedeń. Poseł Bielohlawek zapowiada zgłoszenie wniosku o wydalenie Hardena, który przybywa dziś do Wiednia celem wygłoszenia wykładu o sojuszu niemiecko-austryackim.

Koło wobec nowej klęski.

Wiedeń. Koło polskie zgłosiło dziś wniosek nagły, domagający się akcyi zapomogowej z powodu wylewów i szkód przez nie wyrządzonych w kraju.

Deklaracya Bienertha.

Wiedeń. W komisyi aneksyjnej złożył prezydent ministrów bar. Bienerth oświadczenie, że uchwała w sprawie banku agrarnego zapadła na radzie ministrów jednogłośnie i że rząd przyjmuje odpowiedzialność za tę uchwałę, ale nie całą, ponieważ odpowiedzialnymi w tej sprawie jest także baron Burian i delegacye.

Nadto oświadcza bar. Bienerth, że rząd będzie zawsze ściśle przestrzegał równości wpływów Austryi i Węgier w Bośni i że w Banku agrarnym także i kapitał austryacki będzie zaangażowany.

Pos. Bielohlawek wnosi rezolucyę, wyrażającą naganę bar. Burianowi.

Pos. Głąbiński, imieniem Koła polskiego, oświadcza, że głosować będzie za rezolucyą Redlicha, należy bowiem pozostawić także coś sejmowi bośniackiemu w sprawie uwłaszczania kmieci.

Jako następców bar. Buriana, którego stanowisko uważają za zachwiane, wymieniają hr. Khuen-Hederwarego i hr. Zichyego.

Wycieczka do zagłębia krakowskiego.

Celem wzięcia udziału w wycieczce do zagłębia węglowego krakowskiego i dla zwiedzenia zakładów przemysłowych w okolicy Krakowa, przybyli dzisiaj do Krakowa uczestnicy wycieczki ze Lwowa i Wiednia. Między innymi przybył minister dla Galicyi dr Władysław Dulęba. Na dworcu oczekiwali ministra delegat namiestnictwa dr Fedorowicz, radca dworu, dyr. kolei państwowej Horoszkiewicz i dyrektor policyi dr Flatau. Tym samym pociągiem przyjechali z Wiednia dyrektor kolei półn. br Banhans, szef sekcyi ministerstwa robót publicznych v. Husmann i poseł Zarański.

Następnym zaraz pociągiem ze Lwowa przybył marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, członek Wydziału krajowego dr Jahl, sekretarz lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej p. Stesłowicz i inni uczestnicy wycieczki.

Minister dr Dulęba i marszałek krajowy hr. Badeni zamieszkali w Grand hotelu.

Uczestnicy wycieczki zebrali się o godz. 8 rano na dworcu krakowskim, skąd pociągiem wyjechali do Podgórza. W wycieczce — której przewodniczy marszałek hr. Badeni — wzięli udział: minister dr Dulęba, członek Wydziału krajowego dr Jahl, szef sekcyi w ministorstwie robót publicznych Husmann, dyrektor kolei północnej bar. Banhans, prez. m. Krakowa dr J. Leo, wiceprez. dr. Henryk Szarski, posłowie: ks. Lubomirski, hr. Wodzicki, Ed. Zieleniewski, Fr. Wójcik i Zarański, dyrektor kolei państw. Horoszkiewicz, prezydent Izby handlowej p. M. Dattner, prof. uniw. dr Szajnocha, starosta górniczy p. Riel, starszy radca górniczy Bocheński, radcy Gerżabek i Jastrzębski, prof. Syroczyński ze Lwowa, dyrektor policyi w Krakowie dr Flatau, i wiele osobistości ze świata przemysłowego.

Po przybyciu do Podgórza, skierowano się do Huty Martina i fabryki wyrobów żelaznych i drucianych.

Tu pokazano uczestnikom wycieczki zlew szarży pieca Martina, objętości 120 cetnarów. Potem zwiedzano walcownię tej fabryki. Fabryka zatrudnia 600 robotników.

Następnie wycieczka udała się do pierwszej galicyjskiej fabryki sody amoniakowej w Podgórzu; gości przyjmował tu dyrektor fabryki Gustaw Jelinek. Fabryka zatrudnia 500 robotników.

O godz. trzy na dziesiątą pociąg wycieczkowy zajechał przed nową fabrykę superfosfatów galic. akc. Tow. Liban. Gości witali tu pp. Bernard i Władysław Libanowie. Przed fabryką ustawili się w szpaler robotnicy. Fabryka zatrudnia 200 robotników. W hali maszyn odbyło się uroczyste puszczenie w ruch fabryki

Marszałek przeciął wstążkę, wiążącą koło rozpędowe, poczem maszyna rozpoczęła pracę.

Następnie udała się wycieczka do galic. przemysłowego Towarzystwa żelaznego, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Fabryka ta zatrudnia 200 robotników.

Po zwiedzeniu fabryki Zieleniewskiego, członkowie wycieczki udali się na dworzec kolejowy, skąd po przyłączeniu się posłów Sarego i Federowicza i po spożyciu obiadu w sali restauracyjnej na dworcu, uczestnicy wycieczki udali się osobnym pociągiem do kopalni gwarectwa węglowego Brzeszcze.

Wszędzie uczestnicy wycieczki wyrażali się bardzo pochlebnie o urządzeniach zakładów przemysłowych.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 12 maja.

Ze sfer nauczycielskich. Dzisiaj wyszedł z druku 9 numer „Głosu nauczycielstwa ludowego“, poświęcony głównie sprawie ankiety szkolnej, którą Rada szkolna krajowa zwołuje na dzień 14 i 15 b. m. W wstępnym artykule omawia „Głos“ obszernie główny przedmiot obrad tej I ankiety, tj. sprawę ustroju galicyjskiego szkolnictwa ludowego, polegającego na typach: niższym i wyższym, i podaje dla informacyi uczestników ankiety, jak na tę sprawę zapatruje się nauczycielstwo ludowe ze stanowiska praktycznego.

Z sali sądowej. Przed sądem przysięgłych w Krakowie, zasiadł dzisiaj na ławie oskarżonych 28-letni Mieczysław Bolesław Handzlik, rodem z Guzowa w Król. Pol., pomocnik fotograficzny, obwiniony o zbrodnię kradzieży. Handzlik zajęty był w pracowni fotograficzno-reprodukcyjnej p. Tadeusza Jabłońskiego, przy placu Franciszkańskim, lecz na początku roku bieżącego został oddalony z powodu zaniedbywania się w pracy. Rozżalony o to na właściciela zakładu, Handzlik w nocy 12 kwietnia, włamał się do atelier i skradł trzy objektywy wartości 1050 koron, lustro kompozycyjne wartości 200 kor., 13 koron gotówki i paczkę cukierków. Na drugi dzień, gdy odkryto kradzież podejrzenie padło odrazu na Handzlika, który niejednokrotnie przed swem otoczeniem miał się wyrażać, że się musi zemścić na p. Jabłońskim; aresztowano go też, a Handzlik w śledztwie i na dzisiejszej rozprawie, której przewodniczył radca sądu Kulikowski, przyznał się do winy. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał Handzlika na 5 miesięcy ciężkiego więzienia, a potem na wydalenie z granic monarchii.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 maja. (Giełda południowa.) Marki 117·20. Renta majowa 96·60. Renta koronowa węgierska 93·60. Akcye austr. zakł. kred. 641·50. Akcye węg. zakł. kred. 755·—. Akcye Anglobanku 303·50. Akcye Unionbanku 552·50. Akcye Bankvereinu 529·25. Akcye Länderbanku 453·—. Akcye kolei państwowych 710·50. Lombardy 111·—. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 636·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 645·85. Rima-Muranyi 565·25. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2587·—, Losy tureckie 188·—. Ruble 253·—.
Usposobienie: ustalone.

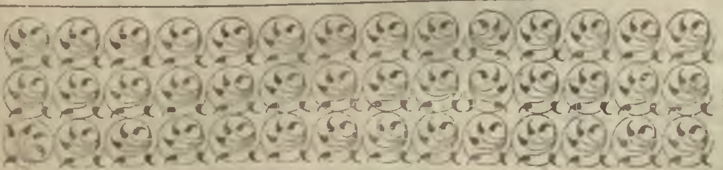
Berlin, 12 maja. (Giełda poranna.).
Akcye kredytowe 201·75. Tow dyskontowe 188·57.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 12 maja. Pszenica na kwiecień 13·70 do 13·71; pszenica na maj 11·71; pszenica na październik 9·59 do 9·60; żyto na maj 8·30 do 9·31; żyto na październik 8·46 do 8·57; owies na maj 7·39 do 7·40 owies na październik 7·59 do 7·60; kukurydza na maj 0·— do 0·—; kukurydza na lipiec 7·80 do 7·81; rzepak na sierpień 14·30 do 14·40. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pięknie.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY - FILIA w KRAKOWIE

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. **Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.** **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.**



Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych i na zastaw papierów. Przyjmuje walory w przechowanie. Wypłaca kupony i wylosowane efekta. Przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku. 2337 26 100



Najlepsze francuskie
Bibułki do papierosów „LE SUBLIME“ **Skład główny:** Jac. Schnabl & Co, Wiedeń, I., Predigerg. 5 2935 1 10

Apteka w Radomyślu
nad Sanem **zaraz do wydzierżawienia.** 2946 1 6

Mleczarnia dworska
we Lwowie pod bardzo korzystnemi warunkami z powodu stosunków rodzinnych do sprzedania. Wiadomość listowna: Mleczarnia dworska, Lwów, ul. Grodecka l. 53 a. 3040 1 3

W hali licytacyjnej c. k. Sądu pow.
ulica św. Jana l. 3.

Dnia 15 maja w sobotę o godz. 9½ przed poł. będą na sprzedaż: fortepian krótki w dobrym stanie, łóżka, materace, nocne szafki, szafa biblioteczna, lampa salonowa, szyldy. — Oglądać można w hali. 3045 1 3

Przykrawacz
z kilkuletnią praktyką może być zaraz przyjęty do firmy **Ludwika Szuły w Krakowie.** 3039 1 3

WIKTOR BARABASZ
skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 121 107 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Sprzedam realność z ogrodem o dwu frontach, blisko gimnazyum, Górny Rynek Nr 170 w Bochni, położenie przyjemne. K. Zacharski, Sanok. 2458 6 6

Pensyonat
w pierwszorzędnej dzielnicy miasta, doskonale prosperujący, zaraz do odstąpienia. — Zgłoszenia: Anna Komarek, Kraków, Stradom 2. 2605 9 10

Koncesyonowane przez Wys. c. k. Namiestnictwo
Centr. biuro kupna-sprzedaży realności
domowych, gruntowych i lasowych
w Krakowie, Mały Rynek l. 4, II p.

Poleca oraz poszukuje do sprzedaży: parcele, domy, lasy, dobra itp.

Celem ułatwienia Szanownym P. T. właścicielom w powyższem kupnie ewentualnie sprzedaży, biuro to podejmuje się w razie potrzeby sporządzić plany sprzedać się mającej posiadłości i w tym celu posiada osobny dział
techniczno rysowniczy.

Warunki nader przystępne.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się z poważaniem
2992 3 5 **Olga Różycka.**

Pożyczek amortyzacyjnych
za kondyktem na pensyi, na lat 10, 15 do 20, udziela pp. urzędnikom i oficerom zupełnie **bez kosztów.** **Pierwsze Węgierskie Towarzystwo Ubezpieczeń** w Krakowie ul. **św. Tomasza 9.** 2081 14 0

K 515.000
tytułem głównej wygranej
15 ciągnień na rok 15
przez kupno następujących, bezwarunkowo losowaniu podlegających i zawsze odsprzedać się dających

sześciu oryginalnych losów:
Austr. losu czerwonego krzyża.
Włoskiego losu czerwonego krzyża.
Węg. losu czerwonego krzyża.
Losu Bazylika.
Serbs. państw. losu tytoniowego.
Losu Josziv „Dobrego serca“.

Najbliższe **dwa** ciągnienia już
14 i 15 maja 1909 r.
Wszystkie oryg. losy w ilości sześciu razem za gotówkę **K 199·75** lub tylko na
38 rat miesięcz. po K **6·—.**

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy przez władzę kontrolowane.

Gazeta losowań „Neuer Wiener Mercur“ za darmo. 2864 4 5
Kantor wymiany OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26
Ecke Gonzagagasse

PATENTY
wszystkich krajów wyjednywa i spienięża
M. GELBHAUS
inżynier i zaprzys. rzecznik patentowy, Wiedeń VII, Siebensterngasse 7 (naprzeciw c. k. Urzędu patentowego. 1340 13 40

Realność w Krakowie
przy placu Groble, obszaru 1217 sążni kwadr. o froncie budowlanym długości 94 m., z budynkiem dwupiętrowym, oficyną murowaną, kuźnią, stajnią i kilkoma szopami, nadająca się znakomicie do parcelacyi, pod budowę fabryki lub większego przedsiębiorstwa, z pięknym widokiem na Wawel, nie podlegająca zalewowi, jest z wolnej ręki tanio do sprzedania. Część ceny kupna może pozostać przy hipotece. — Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Władysława Chmielarczyka w Krakowie, ul. św. Jana l. 4. 3025 2 5

Na pobyt letni
do Zakopanego przyjmie wdowa po adw. izr. z całem utrzymaniem starsze osoby i dzieci. Warunki przystępne. Opieka troskliwa. Wiadomość ul. św. Gertrudy l. 18, II p., drzwi na prawo. 2856 3 6

W górach
w zdrowej, ładnej okolicy klimatycznej jeden lub dwa pokoje ewentualnie z wiktem za cenę według umowy od 15 maja. Kąpiele rzeczne, żętyca. Zgłoszenia listowne pod **2945** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2945 3 3

„SZUM“ „SZUM“ „SZUM“
jedyny, najskuteczniejszy i najtańszy środek do konserwowania włosów, do do wygubienia parpli i i łupieży. Pakiet 25 h. Wszędzie do nabycia. 2661 12 30

K 650.000
tytułem głównych wygranych w
12 ciągnieniach na rok 12
Najbliższe 2 ciągnienia już dnia
15 maja 1909 r.
Austr. kredyt. los ziemski
kupon gry, emisyi z r. 1880.
Włoski los czerwonego krzyża
Los Bazylika
Los Josziv „Dobrego serca“.
Wszystkie 4 losy razem gotówką około **138 K** lub na
39 rat miesięcznych po 4·— K.
Natychmiastowe, wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 2976 3 4
Wiedeński dom wymiany
Robert Reitler, Wiedeń IV., Hauptstrasse 20 (tylko „Paulanerhof“).

Korespondenta polskiego
biegłego zupełnie w języku niemieckim, przyjmie się do poważnego domu bankowego w jednem z największych prowincyonalnych miast głównych, ewentualnie zaraz na stałe. Wiadomości z tego działu potrzebne, ale nie bezwarunkowe. Kandydaci z działu sprzedaży losów na raty i biegli stenografi mają pierwszeństwo. Zgłoszenia w języku polskim i niemieckim z podaniem wieku i wszelkich dat uwagi godnych pod **„Polnischer Correspondent 76351“** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń M. Dukes Nachf., Wiedeń, I., Wollzeile 9. 3000 2 2

Kawa Sylva
wyborna dla chorych na nerwy, jelita, żołądek, jak i dla tych, którzy siedzą przy pracy, tudzież dla wszystkich, którym nie wolno pić kawy ziarnistej i dla dzieci. Wysyła 5 kg. za 5 K za zaliczką TOMASZ CHALOUPKA, Swětec u Biliny, Czechy. 2808 3 10

Wielce Szanowna Gospodyni!

Proszę spróbować

I. jędrnego mydła Munka
ze znakiem ochronnym „Nosorożec“
ze znakiem ochronnym „Kosa“

Skutek jedyny! 975 27 50

Szymon Munk, fabryka mydła, **Żywiec.** Rok zał. 1846.

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.
Codziennie przedstawienia o godz. 8-ej wieczór **pierwszorzędnych atrakcyi** o programie ściśle familijnym.
Restauracya renomowana. Koncert muzyki codziennie po przedstawieniu.
W niedziele i święta koncert muzyki na ogrodzie od godziny 3-ej po południu. 2761 13 0

Dalszy ciąg artystycznej wysprzedaży
odbywać się będzie do końca tygodnia 3021 2 2
w Publicznej Hali Licytacyjnej
Rynek 16, I. piętro.
Przybyły: sztychy, autografy, szkice Matejki, obrazy Wyspiańskiego.
Zarząd Hali.

Zdumiewająca nowość!
Przez używanie poręczonego nieszkodliwego proszku do szybkiego prania
„PERESAM“
(nie jestto żaden t. zw. proszek do prania lub mydlany) ma się bieliznę białą jak śnieg bez żadnego jej uszkodzenia.
Niepotrzebne tarcie w rękach lub szczotką. Wystarcza jednorazowe zagotowanie. — Oszczędza się więc na czasie, pracy i pieniądzach. Jedna próba przekona, że niema nic lepszego. Paczka proszku „PERESAM“ kosztuje 30 halerzy.

Uznanie z kół kupujących:
„Zamało znaczy chwalić Pański „PERESAM“ ze względu na znakomity skutek. Kto dziś nie używa Pańskiego „PERESAMU“, działa niemądrze przeciw sobie samemu. Otylia Dvoraček, Berno.
„Uczyniona próba Pańskim proszkiem do szybkiego prania „PERESAM“ wprawiła mnie w takie zdumienie, ze własnym oczom zaledwie wierzyłam. Ze zwykłą ilością bielizny załatwiłam się bez trudu i nie mogę się powstrzymać od wyrażenia Panu swego najzupełniejszego uznania. Zupełnie słusznie Pański „PERESAM“ mogę jak najgoręcej polecić wszystkim gospodyniom i praczkom. Jadwiga Trojanek. Berno.
„P. Józef Koblitz, zaprzysiężony chemik w Pradze, wykazał, że „PERESAM“ nie zawiera żadnych szkodliwych składników, a temsamem bielizny nie narusza.

Kraków: Reim i Ska, Rynek Linia A-B; Roman Drobner, Plac Szczepański; Helena Wolfgang, Mikołajska 9; Paulina Süsskind, Mały Rynek; Maurycy Kreisler, ul. Grodzka; Skład apteczny Arnolda Keifera, ul. Grodzka; Salomon Fertig, Stradom 17; Abraham Schamroth, ul. Bożego Ciała 20. **Podgórze:** Jakób Goldberg, Rynek; Zygmunt April, Rynek. **Cieszyn:** G. J. Heuermann. **Maków:** Antoni Tatka. **Nowy Sącz:** Leon Gelernter; Schaja Weintraub. **Stary Sącz:** B. Holländer. **Sanok:** Naftali Ryb. **Jasło:** Jan Dymnicki. **Jaworzno:** Teodor Dendera. **Jordanów:** Romuald Oleaczek. **Alwernia:** Florentyna Bahr.

W miejscowościach, gdzie niema składu, wysyłam opłatnie 3 paczki na próbę po otrzymaniu 1 kor.
2713 5 12 **ANTONI KASAL, król. Winogrody Nr 433.**
Zastępca na Galicyę: Szymon Loria Kraków, św. Sebastyana 20.

F. LORD
Główny skład rowerów, Kraków, Floryańska 55

Gener. Zastępstwo rowerów

Waffenrad, austr, fabryki broni w Steyer
Puchrad, Johann Puch w Grazu
Cleveland, oryg. amerykańskie rowery Hartfort
Premier Helical i inne.
Rowery motorowe Puch i inne.

Wszelkie przybory i części składowe do rowerów motorów i samochodów. 2704 5 24

SKLEP
w Ludwinowie, ul. Kościuszki 17, w narożnim domu do wynajęcia. Wiadomość w Zakładzie rysowniczym „Iris“, Plac Dominikański 1, róg Grodzkiej nad apteką. 2906 4 5

Buchalterka
z praktyką biurową poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia **M. B.** post rest. **Kraków,** gł. poczta. 2876 3 3

W Radomyślu Wielkim
potrzeba jeszcze jednej kancelaryi adwokackiej. Wiadomości bliższej udzieli Salomon Gutwirth w Radomyślu Wielkim. 2898 4 8

Fortepian dobry do sprzedania przy ulicy Stachowskiego l. 10, II piętro, drzwi na lewo. 3030 2 3

Poszukuję
od 15 maja **pisarza** gospodarczego, kawalera. Zarząd dóbr Kliszów, p. Gawłuszowice. 2859 5 5

Taniej niż wszędzie!
Grupy losowe na spłaty miesięczne
1 los turecki 400 fr. Ciągnienie 1 czerwca! Główna wygr **600.000 fr.**
1 los 4% węg. hipot. Ciągnienie 15 maja! Główna wygr. **70.000 kor.**
1 los 3% zakł. kred. 1 em. Ciąg. 15 maja! Główna wygr. **90.000 kor.**
1 los 2% serbski 100 fr. Ciągnienie 14 maja! Główna wygrana **80.000 fr.**
1 los węg. prem. 100 kor. Ciąg. 15 maja! Główna wygr. **100.000 kor.**
17 losowan rocznie!
Na 34 spłat miesięcznych po **34** koron: **1 los turecki, 1 los włoski Czerw. krzyża, 1 los serbski tytoniowy, 1 los węg. Bazylika i 1 los węg. Jó-sziv**
17 losowań rocznie, łączna kwota głównych wygran. **2·8 mil. kor.** rocznie. Na **34** spłat miesięcznych po **10** koron. Kupujący otrzyma oryginalny kwit ratalny i gra po złożeniu pierwszej raty. Poleca 3038 1 2
Kantor wymiany
KAROLA GOTTLIEBA
Kraków, Rynek 17.

Kupię
aparat fotograficzny statywowy, z podwójnym miechem, format 18×24, z lepszym objektywem i przyborami. Zgłosz. tylko listowne przyjm. Adm. „N. Reformy“ pod **R. D.** 2855 3 3

Używane ubrania
męskie i tym podobne przedmioty kupuję i płacę dobre ceny. **S. Schön, Kraków, Stradom 15.** Karta koresp. wystarczy. 2789 5 5

Panna
inteligentna, z pięknem pismem, pisząca również na maszynie systemu Underwood, z praktyką biurową poszukuje posady. **„Alfa“** poste restante **Nowy Sącz.** 2947 3 3

Praktykanta
poszukuje handel tow. korz. win i delik. M. Ogieńskiego w Krakowie. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 2928 3 3

Panienka
izrael., z III wydz., z ładnem pismem, potrzebna do wypożyczalni książek. Zgłoszenia pod **„Posada“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3027 2 2

Do sprzedania
w Krakowie, Rakowicka 3, I piętro, drzwi na lewo, 2 duże dywany, portyery, karnisze. Oglądać można od 3—5 po południu. 2960 3 4

Ogrodnik
kawaler, z ukończoną szkołą ogrodniczą w Tarnowie, poszukuje od 15 maja posady w ogrodzie handlowym lub też dworskim. — Adres: J. Szklarczyk, Nr 34, Młoszowa, p. Trzebinia. 2937 3 4

Osoba inteligentna
(krawczyni) przyjmie miejsce do zarządu domem lub sklepem w miejscu lub na prowincyi. Zgłoszenia: Fotoplastykon, ul. Grodzka, Kraków. 2968 2 3

Panna
do zajęcia biurowego znajdzie posadę zaraz. Oferty pod **„Kantorzystka“** poste restante **Kraków.** 3014 3 3

Młody pomocnik z działu czysto korzennego poszukuje zaraz posady pod adresem **Fachowiec** poste restante **Karwina** na Śląsku austr. 3024 2 3

Pranie teraz jest przyjemnością!
Persil
Nowoczesny środek do prania! Zupełnie nie szkodliwy! Nie jest to chlorek!
Jednorazowe zagotowanie — a bielizna jest lśniąco biała! Niepotrzeba trzeć ani rękami ani szczotką! Nie potrzeba stołu! Oszczędność na pracy, czasie i pieniądzach! Użyty raz — pozostaje na zawsze w użyciu!
Wył. fabrykant w Austro-Węgrzech
Gottlieb Voith, Wiedeń, III/1.
W Krakowie dostać można w każdym handlu tego rodzaju. 921 18 20

POŁĄGA,
stacya leśna, jedyne polsko-litewskie kąpiele na otwartem wschodniem wybrzeżu Bałtyckiem.

Sezon od 15 czerwca do 1 względnie 15 września. Najsilniejszy prąd fali, temperatura m. dochodzi do 24 stopni R. Wybrzeże piaszczyste z wysuniętym w m. półwiorstowej długości pomostem. W domu kąpielowym pokoje od 75—3·50 rubli za dobę, restauracya pierwszorzędna pod nadzorem lekarza (utrzymanie całodzienne 1·75 rb., obiady 95 kop.), czytelnia, bilard, biuro, w niem wykaz mieszkań prywatnych, zakładowych. Pokoje od 30 do 150 rb. za sezon. Teatr stały, orkiestra, reuniony, odczyty, wycieczki łodziami, powozami. — Dojazd przez Prusy do Kłajpedy (Memla) z Królewca do Libawy, skąd powozami, samochodami. — Objaśnienia, wynajem mieszkań do 1 czerwca w Warszawie, Jerozolimskie 25—14, od 1 czerwca w Połądze w Zarządzie uzdrowiska. 2801 3 8

„SAPOMENTHOL-MATULI“
najidealniejszy środek przeciw
ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘSNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBÓLOM i bólom krzyżów
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM
wedle poleceń lekarskich.

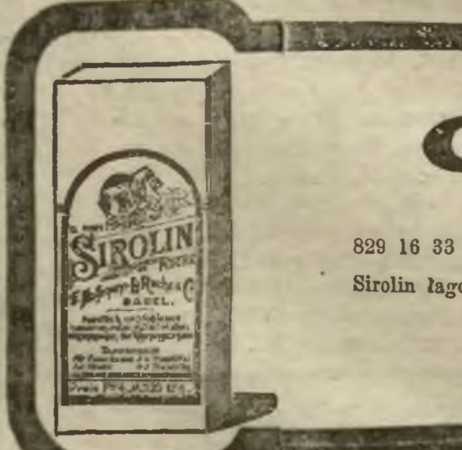
Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! —

Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. —

2308 16 30

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** — Po nadesłaniu 1·85 kor. wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.



Przy
CHOROBACH PŁUC
kaszlu, nieżytach, kokluszu, influenzy
zapisują lekarze i profesorowie z zamiłowaniem Sirolin „Roche“

829 16 33

Sirolin łagodzi drażnienie wywołujące kaszel i wpływa korzystnie na dolegliwości występujące przy chorobach z zaziębienia. Z powodu dobrego smaku także dzieci chętnie Sirolinę zażywają.

Otrzymać można na receptę w aptekach po 4 K za flaszkę.
Proszę żądać wyraźnie Sirolin „Roche“ i nie przyjmować stanowczo naśladownictw ani t. zw. przetworów zastępczych.



Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.